KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Niedziela 20 lutego 1938 r. Nr. 51

Masoneria w Sejmie

Premier Sławoj-Składkowski rozpędza duchy masońskie

Wczorajsze posiedzenie Sejmu zostało ożywione rozprawą nad interpelacjami pos. Dudzińskiego oraz pos. Hutten Czapskiego. Posłowie ci złożyli interpelacje, które w zasadzie były zwrócone przeciwko min. Poniatowskiemu i stanowiły dalsze ogniwo w atakach przeciwko ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych.

FRANCUSKA RELACJA Z AMERYKI

Pos. Dudziński wyczytał w jakimś francuskim czasopiśmie masońskim przedruk z amerykańskiego pisma, iż w gmachu Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych odbyło się zebranie loży masońskiej z udziałem 2 urzędników państwowych, a mianowicie p. Stanisława Stępowskiego z Ministerstwa Rolnictwa i Zbigniewa Skokowskiego z Min. Opieki Społecznej.

Pos Hutten-Czapski zaś znalazł okólnik ministra Poniatowskiego, zakazujący sprzedaży ziemi z parcelacji wojskowym i uważał, że okólnik ten godzi w obrońców Ojczyzny.

Obaj interpetanci nie byli zadowoleni z odpowiedzi pisemnej premiera Składkowskiego oraz min. Poniatowskiego, wobec czego odbyła się ustna rozprawa.

W dyskusji pos Dudziński narysował straszliwy obraz działalności masonów. Jest ich wprawdzie w Polsce tylko 400, ale są szalenie niebezpieczni. Mówca atakował Rząd, mówił o nieprzestrzeganiu Kostytucji i wielu innych okropnych przestępstwach.

ZŁO OD MASONÓW

Na odsiecz ruszył pos. Budzyński, który twierdzi, że wszelkie zło pochodzi od masonów. Zapowiada wniesienie projektu ustawy o zakazie masonerii i domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej następujących wodzów masonerii w Polsce: Zbigniewa Skokowskiego, Stanisława Stępowskiego, Hipolita Gliwica, Mariana Ponikowskiego, Emila Kipy, Mieczysława Wolfkego i Zygmunta Dworzańczyka, jak również tych wszystkich, których ujawni śledztwo.

Druzgocącą odpowiedź, pełna humoru udzielił premier Składkowski.

MOWA PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

Na wstępie premier cytuje poszczególne oskarżenia pos. Dudzińskiego i oświadcza:

Cytuję za posłem Dudzińskim: „Źle wykonywam konstytucja", „obrażon prawo", „obce agentury", „mafie", „lekkomyślne wypełnianie obowiązków przez premiera" jakżeż nie bić na trwogę, jakżeż nie budzić ludzi, jakżeż nie krzyczeć: „Gore?". P. poseł Dudziński znakomicie to zrobił, wywołał wstrząs, tak, że miałem cały czas gęsią skórkę, gdy on przemawiał.

Więc ja będę jednak chciał z tych chwiejących się wierzchołków wysokich konarów drzew sprowadzić panów po gałęziach mniejszych, aby panowie koledzy nie spadli na ziemię, i powiedzieć jak się sprawa przedstawia w rzeczywistości.

LOJALNA WSPÓŁPRACA Z PARLAMENTEM

A więc przede wszystkim co do mojej lojalności wobec kolegów i parlamentu. Proszę kolegów! Daj Wam Boże, abyście mieli zawsze zdolniejszych ode mnie premierów i mocniejszych aniżeli ja, ale wystarczy ażebyście mieli tak lojalnego i sumiennego we współpracy z parlamentem, jak jestem ja (oklaski).

MASONERIA I MASONI

Przejdźmy do samej tej sprawy, do tych „strasznych" masonów. Otóż, proszę kolegów, są trzy rodzaje państw, trzy ustosunkowania się do masonerii.

Pierwszy — to są t. zw. wielkie demokracje. W tych krajach masoneria jest w rozkwicie, masoneria jest zupełnie jawna. I tymi państwami są dla przykładu: Anglia. Stany Zjednoczone, Francja, Szwajcaria.

Drugie — państwa totalistyczne, w których masoneria jest zakazana. Dla przykładu powiem: Włochy, Niemcy, Sowiety. Jest trzeci rodzaj państw, istniejący między nimi, państwa o ustroju, który może przypomina jedno i drugie, albo różni się od jednego i drugiego, i do tych państw należy Polska. I tak samo stoi sprawa masonerii w Polsce.

LOŻE MASOŃSKIE

P. poseł Dudziński, — bardzo przykro mi to powiedzieć — wprowadził, przypuszczam bez swojej wiedzy — Wysoką Izbę w błąd. Wysoka Izbo! W Polsce brak jest dotychczas ustawy zakazującej masonerii.

Na dowód tego przytoczę fakt, że w b. zaborze pruskim, na Pomorzu tak dobrze znanym p. posłowi Dudzińskiemu, w Poznańskim i na Śląsku istnieją legalne, jawne loże masońskie o znanych adresach, o znanym składzie, posiadające swój ruchomy i nieruchomy majątek, a więc jawnie prosperujące (głos: O tym p. Dudziński nie mówił). Widocznie było mu to niewygodne, do jego wielkiego konia te strzemiona się nie nadawały.

Sprawa masonerii nie została więc dotychczas załatwiona przez 34 rządy, nie przez mój tylko, ale przez całe 34 rządy, w tym wielokrotne rządy Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którego powoływał się kol. Dudziński.

SĄ RZECZY WAŻNIEJSZE

Dlaczego nie została załatwiona? Nie dlatego, ażeby ten stan rzeczy był tak przyjemny i żeby to było dobrze, że jest niezałatwiony. Ale dlatego, że naprawdę jest tyle zagadnień w Polsce i tyle rzeczy ważniejszych, jeszcze ustawowo nieuporządkowanych, że z konieczności ta sprawa jest w zawieszeniu.

Jednak nie będę się powoływał na 34 poprzednie rządy, ale powiem swoje własne zdanie z właściwą mi prostotą, chociaż zawsze jestem za to bity po głowie.

Jako Polak i jako szef rządu uważam wpływy masońskie w Polsce za szkodliwe (oklaski). I masonom nie ulam! (oklaski).

I dlatego głęboki niepokój odczułem w momencie, kiedy zobaczyłem, że kolega Dudziński tak szalenie ulegl temu amerykańskiemu źródłu i wszystkie swoje oskarżenia i całą swoją wielką mowę oparł na tym opisie.

Następnie premier Składkowski cytuje, jako „ostrzeżenie z za grobu" artykuł ś. p. redaktora Koskowskiego o chorobliwym oskarżaniu o masonerię. Red. Koskowski wskazał, że jest to perfidna metoda, właśnie masonów, zmierzająca do kompromitowania poszczególnych ludzi. Następnie Premier oświadczył:

LIGA OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

Żeby nie być gołosłownym co do mego stosunku do mieszania się masonerii w sprawy państwowe i wykazać, jak ja się z tym załatwiam, to podam kolegom przykładzik:

Jak koledzy wiedzą, do r. 1937 istniała w Polsce bardzo wpływowa Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, oparta o międzynarodówki, oparta o międzynarodowe wpływy, o silne wpływy międzynarodówek.

I proszę panów, nie żaden „mocny rząd", tylko mój słabiutki rząd, który „nic nie może zrobić", szeregiem cięć zawieszał pojedyncze ogniwa i potem zarząd główny zlikwidował w Warszawie.

Cała więc Liga Obrony Praw Człowieka za moich rządów, została w Polsce wyrwana z korzeniami (oklaski).

Czy pan przypuszczać może, że gdyby rząd mój był rządzony przez mafię i masoni byli w rządzie, czyby sami wyrywali się z korzeniami? Oskarżenia pańskie są błędne i gołosłowne (oklaski).

SZKODLIWE MIĘDZYNARODÓWKI

Tak więc, proszę panów, rząd mój — stwierdzam kategorycznie — z wszelkiego rodzaju wpływami szkodliwymi dla Państwa międzynarodówek walczy i nadal walczyć będzie, bez względu na postacie i wpływy, które te międzynarówki w Polsce posiadają (oklaski).

Wreszcie, parę słów osobiście do pana kolegi Dudzińskiego.

Panie kolego! Wie pan — i wie każde dziecko w Polsce — że autorytet temu rządowi daje p. Marszałek Edward Śmigły-Rydz. I gdy pan wie na pewno o tym — jak mogło przejść przez usta pana kolodze, że „na rachunek obozu legionowo-peowiackiego rządzi zakonspirowana mafia"?

Niech pan w swoim sumieniu te rzecz spokojnie rozważy (oklaski).

Zamach na dyplomatę sowieckiego

który w 1930 r. odmówił powrotu do Moskwy

BRUKSELA. B. sowiecki attache morski w Konstantynopolu, a następnie w Sztokholmie, Aleksander Sobolew, który w r. 1930 odmówił powrotu do Moskwy, został przez trybunał sowiecki zaocznie skazany na śmierć i osiadł w Brukseli — padł wczoraj ofiarą napadu.

Nieznany osobnik uderzył go młotkiem w głowę w ciemnej klatce schodowej. Pierwszej pomocy rannemu udzieliła żona. Sobolew przypuszcza, iż był to zamach na tle politycznym.

35 gazet zamkniętych w Rumunii

Należały one do mniejszości narodowych

BUKARESZT. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiesiło wszystkie pisma wychodzące w Rumunii w językach rosyjskim, ukraińskim i żydowskim.

Na skutek tego rozporządzenia zamknięte zostały redakcje 20-tu gazet żydowskich, 11-tu rosyjskich i 4-ch ukraińskich.

„Neamul Romanesc", organ profesora Jorgi, nawiązując do powyższej decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stwierdza, że pisma te nie należały do mniejszości narodowych, lecz były jedynie redagowane w języku tych mniejszości, natomiast właściciele zawieszonych pism byli Żydami, którzy podburzali mniejszości narodowe przeciwko państwu rumuńskiemu, prowadząc akcję na rzecz międzynarodówki komunistycznej.

Wielki pożar fabryki w Łodzi

Ofiarą ognia padła fabryka Ringarda

W dniu wczorajszym o godz. 6-ej rano wybuchł pożar w fabryce włókienniczej Ringarda przy ul. Wólczańskiej w Łodzi.

Mimo wysiłków straży, której udało się po dwugodzinnej akcji uratować zagrożony budynek fabryczny, przylegający do płonącego, spłonęły dwa piętra fabryki i dach budynku.

Zniszczone zostały również maszyny znajdujące się na 2-ch objętych pożarem piętrach gmachu. 70 robotników utraciło pracę.

Straty, według prowizorycznych obliczeń sięgają 200.000 zł. Specjalna komisja śledcza wszczęła dochodzenie.

Zamach na pociąg

BRUKSELA. Na pociąg Leodium — Bruksela rzucił nieznany sprawca kamień, przy czym odłamki rozbiły szyby i zraniły dwóch parlamentarzystów reksistowskich senatora Lejeux i deputowanego Howarda. Ciężej ranny sen Lejeux został odstawiony do szpitala.

Bandyci z korsarskiego statku

SZANGHAJ. Dwóch bandytów chińskich zabito, a pięciu raniono, w chwili gdy usiłowali umknąć z towarami skradzionymi ze składów amerykańskich. Bandyci należeli do załogi korsarskiego statku chińskiego. Policja koncesji międzynarodowej zatrzymała 45 członków bandy.

Stron. Narodowe w Wilnie zawieszone

Echa znieważenia pamięci Wielkiego Marszałka przez „Dziennik Wileński"

PAT komunikuje: Wobec wystąpienia „Dziennika Wileńskiego" z artykułem znieważającym pamięć Marszałka Piłsudskiego, władze sądowo-prokuratorskie i administracyjne wydały kolejno następujące zarządzenia:

1) Opieczętowany został lokal „Dziennika Wileńskiego";

2) Prokurator S.O. w Wilnie wniósł do Sądu akt oskarżenia za znieważenie Narodu Polskiego przez zelżenie czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przeciwko autorowi artykułu St. Cywińskiemu oraz wydawcy „Dziennika Wileńskiego" Aleksandrowi Zwierzyńskiemu.

3) Sędzia śledczy w stosunku do obu oskarżonych zastosował środek zapobiegawczy — tymczasowy areszt.

4) Na wniosek władz administracyjnych i prokuratora Sąd Okr. w Wilnie zawiesił wydawnictwo „Dz. Wileńskiego" do czasu wyroku sądowego w sprawie oskarżonych.

5) Dnia 18 lutego r.b. zostali skierowani do miejsca odosobnienia w Berezie Piotr Kownacki, Witold Świerzewski i Stefan Łochtin — członkowie Str. Narodowego w Wilnie za podburzanie młodzieży i organizowanie demonstracyj.

6) Wojewoda wileński zawiesił w tymże dniu działalność Str. Narodowego na terenie miasta Wilna oraz wojew. wileńskiego — do odwołania.

7) Rektor U.S.B. zawiesił dr. St. Cywińskiego w obowiązkach docenta, a senat akademicki uchwalił przekazać jego sprawę do postępowania dyscyplinarnego.

8) Do Wilna skierowana została kompania kandydatów P. P. dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa.

Zaznaczyć należy, że szereg organizacyj na terenie Wilna i woj. wileńskiego powzięło rezolucje piętnujące wystąpienie „Dz. Wileńskiego".

Tajemnice pokoju hotelowego Nr. 235

Niespodziewany przyjazd żony milionera wileńskiego pod przybranym nazwiskiem — Dziwne zachowanie pięknej lokatorki — Zdenerwowanie telefonistki — Trup w łazience — Niezwykły list — Dalsze śledztwo w toku

W związku z tajemniczą tragedią, która miała miejsce w pokoju Nr 235 Hotelu Europejskiego w Warszawie wychodzą obecnie na jaw nowe, sensacyjne szczegóły.

Jak ustalono, nazwisko zmarłej nie brzmi prawdopodobnie: **Hurska** tak, jak podała to ona w karcie meldunkowej Hotelu. **Zapytywana telefonicznie w tej** sprawie policja białostocka oświadczyła, iż nie zna żadnej obywatelki ziemskiej, nazwiskiem Hurska.

Niezależnie od tego władze śledcze, które prowadzą dochodzenie zostały powiadomione, **iż przypuszczalnie jest to żona znanego milionera wileńskiego Hurwicza**, który przed niedawnym czasem zmienił nazwisko z Gurwicz na Hurwicz. Imię jej brzmiałoby nie Michalina, jak podała denatka w Hotelu, lecz Halina.

Kilkakrotne zamachy

Samobójczyni, pochodząca z żydowskiej rodziny, oddawna **już usiłowała kilkakrotnie pozbawić się życia**, w czym przeszkodzono jej już nieraz. Wersja ta jest prawdopodobnie z tych przyczyn, iż żona Hurwicza wyjechała z Wilna w ub. poniedziałek i zaginęła bez śladu.

Prowadzone z całą energią śledztwo w najbliższych chwilach ustali ostatecznie, czy przypuszczenia te są słuszne.

Policja wileńska posiadając już dokładny rysopis zmarłej oraz opis znalezionych w jej pokoju rzeczy i biżuterii sprawdzi, czy rzeczywiście jest to Halina Hurwiczowa.

Zaznaczyć należy, iż żona milionera wileńskiego **zdradzała od pewnego czasu oznaki jakiejś melancholii i choroby umysłowej.**

Zawezwani do prosektorium krewni zmarłej żony Hurwicza rozpoznali w niej Sonię Gurwiczównę. To samo potwierdziła jedna z jej dawnych przyjaciółek.

Wizja lokalna

Cały szereg niejasnych szczegółów, na jakie natknęły się prowadzące dochodzenie władze, **spowodowało jeszcze jedną dokładną wizję lokalną na miejscu samobójstwa oraz przesłuchanie personelu hotelowego.**

Najprawdopodobniej Hurwiczowa popełniła samobójstwo we środę, wkrótce po wprowadzeniu się do wynajętego pokoju.

Bezpośrednio po zajęciu numeru, zadzwoniła na kelnera, który przyniósł jej do pokoju herbatę. Lokatorka, ubrana w elegancką suknię ciemno - zieloną, poleciła mu przyjść po szklankę następnego dnia.

Tajemniczy list

Po odkryciu tragedii ustalono, iż zmarła, ubrana w elegancki kostium kąpielowy, **leży w wannie w dziwnie nienaturalnej pozycji, z podkurczonymi nogami.**

Przy sprawdzaniu księgi meldunkowej okazało się, iż przy meldowaniu się nie okazała żadnego dowodu osobistego, stwierdzającego jej tożsamość. Poza tym innych dokumentów nie znaleziono w jej rzeczach.

Te właśnie szczegóły przemawiały za tym, **iż zmarła zameldowała się pod fałszywym nazwiskiem.**

Po zameldowaniu się zaproponowano jej pokój Nr 235 na drugim piętrze, kosztującym 20 zł za dobę. Nieznajoma zaznaczyła przy tym, że chce mieć pokój elegancki z łazienką, cena zaś nie gra żadnej roli.

Gdy przeniesiono rzeczy do numeru lokatorka przeszła się kilkakrotnie po ..olu i udała się windą na górę.

W czwartek wieczorem telefonistka z centrali i pokojówka zawiadomiły dyrekcję Hotelu, że mieszkanka numeru 235 nie daje znaku życia.

Po odkryciu tragedii i stwierdzeniu zgonu denatki przeszukano dokładnie cały pokój. W łazience, na kranie wanny, wisiał elegancki złoty zegarek, w torebce na nocnym stoliku była torebka z 90 zł, srebrną puderniczką, ołówkiem do warg i kilku kluczami.

Jak się dowiadujemy samobójczyni **pozostawiła kartkę, zapisaną w języku rosyjskim trudnym do odczytania pismem.**

W wyniku długich badań i wysiłków odczytano z niej następujące zdanie: **„Uciekam w pośpiechu. Podnieś alarm".** Do kogo kartka ta była napisana — nie wiadomo. Istniało przypuszczenie, iż zmarła napisała ją jeszcze w czasie pobytu w Wilnie, gdy porównano jednak charakter pisma zmarłej z tym, co napisała ona w księdze meldunkowej Hotelu, **okazało się, iż różnią się one bardzo znacznie.** Na pierwszy rzut oka wydaje się, **że pożegnalny list, znaleziony w pokoju Nr 235 jest napisany przez mężczyznę.** Kim on byłby — trudno obecnie odpowiedzieć.

Poza tym również tajemniczo przedstawia się i przyczyna śmierci desperatki. Wszelkie pozory wskazują na to, że popełniła ona samobójstwo, lekarz jednak nie stwierdził tego na pewno. Być może, że Hurwiczowa, kąpiąc się, dostała nagłego ataku serca i utonęła.

Sekcja zwłok

Z polecenia władz prokuratorskich **dokonana zostanie w prosektorium sekcja zwłok, która ustali ostatecznie przyczynę śmierci.**

Przypuszczalnie jednak okaże się, iż było to samobójstwo. Wskazuje na to fakt, iż zmarła ubrana była w kostium kąpielowy i nie przygotowała sobie łóżka do snu.

Skomunikowanie się policji stołecznej z wileńską ustaliło jeszcze sporo szczegółów, dotyczących życia wileńskiego magnata finansowego Hurwicza i jego żony.

Mieszkali oni przy ulicy Św Filipa 4. Hurwicz jest wielkim eksporterem lnu, który przeważnie sprzedaje w wielkich ilościach za granicę. Ostatni raz rozmawiał on ze swą żona przez telefon w biurze. Mówiła mu ona wówczas, iż wychodzi z domu na miasto załatwić parę sprawunków i wróci niebawem. To samo oznajmiła swojej siostrze.

Zaniepokojony przedłużającą się nieobecnością żony Hurwicz **zawiadomił policję.**

Zaginiona, szczupła szatynka średniego wzrostu, odpowiada w zupełności rysopisowi samobójczyni z Hotelu Europejskiego. Tak samo zgadza się i ubiór.

Wczoraj o godzinie 16 min. 48 Hurwicz przybył do Warszawy. Bezpośrednio po przyjeździe **udał się on do prosektorium, rozpoznanie jednak było niezmiernie utrudnione, ponieważ rysy twarzy zmarłej są zniekształcone i opuchnięte.**

Jak przedstawia się ta sprawa i co zeznał Hurwicz na przesłuchaniu wobec władz prokuratorskich — nie wiadomo jeszcze.

Z nienawiści zamordował żonę

Nie chciał być ojcem — Polowanie na posag — Ranna urodziła dziecko — Brat z rozpaczy odebrał sobie życie

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął już akt oskarżenia w tragicznej sprawie Wincentego Campioniego, oskarżonego o zamordowanie swej żony, która była już w ostatnim tygodniu ciąży.

29-letni Wincenty Campioni, dozorca nocny Zakładów Philipsa, poślubił o 7 lat starszą od siebie pannę, współwłaścicielkę sklepu mydlarskiego przy ulicy Grzybowskiej 72, licząc się z tym, że w ten sposób zdobędzie stały grunt pod nogami.

Po ślubie okazało się jednak, że te obliczenia zawiodły na całej linii. Brat żony, współwłaściciel pozostałej części mydlarni, za zgodą siostry sprzedał przedsiębiorstwo, a z uzyskanych pieniędzy nie dał Campioniemu ani grosza.

Fakt ten niesłychanie rozgoryczył Campioniego. Wobec kolegów uskarżał się, że wykwitowano go bezceremonialnie: wiek i brzydota żony miały być okupione majątkiem, a tymczasem majątek wysunął mu się z ręki, gdy żona pozostała.

W domu powstały kłótnie i awantury. Campioni obrzydzał żonie każdą chwilę, aż znękana wyprowadziła się do brata.

24 września ub. r. nastąpiła krwawa tragedia. Campioni, spacerując po ulicy, spotkał żonę. Za kilka dni miała ona właśnie wydać na świat dziecko. Fakt, że miał stać się ojcem dziecka znienawidzonej żony, rozgoryczył jeszcze bardziej Campioniego.

Nie bacząc więc na ciężarny stan żony, Campioni wyjął rewolwer i zaczął strzelać.

Cztery kule zwaliły brzemienną kobietę z nóg. Przechodnie rzucili się na ratunek. Campioni zbiegł. Ranną przewieziono do szpitala. Ponieważ jedna z kul trafiła w brzuch, lekarze zdecydowali się na niezwykłą operację. Zachodziło prawdopodobieństwo, że płód został przestrzelony. Należało więc czym prędzej oddzielić go od ciała matki, by nie sprowadził ogólnego zakażenia.

Operacji dokonano i ku wielkiemu zdumieniu, wyjęto żywe i zupełnie zdrowe dziecko. Dziecko uratowano, ale matka po 10 dniach męczarni zmarła.

W międzyczasie Campioni sam zgłosił się na policję, meldując o dokonanej zbrodni.

Żonobójcę aresztowano. W toku wszczętego śledztwa powstała wątpliwość, czy Campioni jest całkowicie odpowiedzialny za swe czyny. Poddano go badaniu przez psychiatrów, którzy wydali opinię, że zabójca wskutek doznanych przejść jest osobnikiem o znacznie zmniejszonej odpowiedzialności.

Prokuratura wytoczyła Campioniemu proces o umyślne morderstwo.

W pewien czas po zbrodni brat Campioniego, opiekujący się nim i dostarczający środków utrzymania, były legionista, nie mogąc przeboleć tego, co się w rodzinie zdarzyło, popełnił samobójstwo.

Tragedia rodziny Campionich stanie się wkrótce tematem rozprawy sądowej.

Murarz wygrał 50.000 zł

ale nie może sumy tej otrzymać z powodu zawiłego sporu

Sąd krakowski będzie wkrótce rozpatrywał sensacyjną sprawę, której tłem jest spór o wielką wygraną z ostatniego ciągnienia loterii państwowej.

Jedną z ćwiartek losu, na który padł milion, posiadał murarz Stefan Kondys z Rabki. W początkach listopada ub. r. do pomocnika murarskiego, Sienkowca, zwrócił się Kondys z propozycją przyjęcia go na wspólnika do losu za opłatą w każdej klasie kwoty zł. 2.50. Nastąpnie przyjął jako dalszego wspólnika Jana Mrożka, również na udział w wysokości 25 proc.

Przed wykupem losu do czwartej klasy Sienkowiec prosił Kondysa, aby wyłożył zań 2.50, którą, jako bezrobotny, zwróci mu za kilka dni, po otrzymaniu zasiłku.

W dniu 24 stycznia Sienkowiec podjął zasiłek w kwocie 12 zł., oraz zasiłek dla Kondysa w wysokości 15 zł. Wypłacając Kondysowi pieniądze, zapytał go czy koniecznie musi mu zwrócić teraz 2.50 czy też Kondys może poczekać na te pieniądze 2 tygodnie. Kondys zgodził się na to ostatnie.

Po 2 dniach na los Kondysa padła wygrana, z której przypadło mu 200 tysięcy złotych. Po podjęciu pieniędzy Kondys nie chciał wypłacić Sienkowcowi pełnych 50.000 zł., ponieważ Sienkowiec nie ponosił kosztów 4-ej klasy.

Sprawa więc oparła się o sąd, który wydał na razie zarządzenie tymczasowe, zabezpieczające pretensje Sienkowca.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Połączenie Austrii z Rzeszą Niemiecką

Hitlerowcy austriaccy u władzy — Berlin wydaje rozkazy Wiedniowi — Zabójcy Dollfussa — Ultimatum — Dalsze zmiany — Mussolini zwija chorągiewkę — Pokojowy podbój Austrii

W ubiegłą niedzielę opinia publiczna została zaskoczona wiadomością o spotkaniu kanclerza Austrii dr. Schuschnigga z kanclerzem Rzeszy Hitlerem. Wizyta była przygotowana w pełnej tajemnicy.

Przez kilka dni pełno było w prasie domysłów na temat przebiegu rozmów w rezydencji kanclerza Hitlera, Berłechsgaden. Prasa francuska donosiła nawet o zwycięstwie kanclerza Schuschnigga, który nie uległ Hitlerowi. Wiadomości były sprzeczne. Aż bomba pękła!

WIEDEŃ POD ROZKAZAMI BERLINA

Okazało się, że **kanclerz Schuschnigg podporządkował się żądaniom Berlina. Przeprowadził zmianę rządu, w skład którego weszli przedstawiciele austriackich narodowych socjalistów, a więc partii dotychczas nielegalnej, mocno zwalczanej, partii, która zmierza do połączenia się z Rzeszą Niemiecką, partii, która ma na swoim sumieniu zabójstwo poprzedniego kanclerza Austrii, dr. Dollfussa.**

Nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że **Hitler postawił dr. Schuschniggowi coś w rodzaju ultimatum,** dał mu do zrozumienia, że, **jeśli nie zgodzi się na jego żądania pokojowo, to nie zawaha się przed zastosowaniem innych środków: siły.**

KONIEC NIEPODLEGŁOŚCI

Zmiany w Austrii oznaczają koniec niepodległości tego kraju. Wystarczy zwrócić uwagę, że regulowanie życia wewnętrznego tego kraju odbywa się na drodze zleceń innego państwa.

Obecna zmiana rządu austriackiego jest wstępem do znacznie głębszych przemian. **Austria znajduje się na drodze do pełnego podporządkowania się Berlinowi, do wykonywania rozkazów, otrzymywanych stamtąd.**

TWÓR TRAKTATU WERSALSKIEGO

Ażeby zrozumieć znaczenie tego faktu, należy cofnąć się nieco wstecz. Otóż Austria w obecnych granicach jest tworem Traktatu Wersalskiego. — **Stworzono tam państwo, które z góry było przeznaczone na zagładę.**

Był to twór sztuczny. Małe państwo o wielkiej, milionowej stolicy. Państwu temu było brak wszystkiego do normalnego, a niezależnego życia.

Od pierwszej chwili więc Austria została otoczona protekcją wielkich mocarstw. Za pośrednictwem Ligi Narodów Austria otrzymała wielką pożyczkę zagraniczną, później różne państwa popierały ją li tylko ze względów politycznych, których celem głównym było niedopuszczenie do połączenia z Niemcami, czyli do wzmocnienia Rzeszy.

MUSSOLINI, OSTATNI OPIEKUN.

W ostatnich latach największym opiekunem Austrii był Mussolini. Włochy przy całej sympatii dla Niemiec nie życzyły sobie utraty wpływów w Austrii a także wzmocnienia Rzeszy.

W lipcu 1934, po zamordowaniu przez narodowych socjalistów w Wiedniu kanclerza Dollfussa, **Włochy zmobilizowały wojska nad granicą austriacką, ostrzegając w ten sposób Niemcy.** Taktyka Niemiec wobec Austrii była bardzo konsekwentna. Hitlerowi zależało z różnych względów na zdobyciu Austrii. Po nieudanej rewolucji w lipcu 1934 roku zmienił taktykę. **Ruszono na pokojowy podbój tego kraju.**

Mocarstwa zachodnie, chcąc przyjść temu państwu z pomocą, reklamowały ten kraj, jak tylko można było. Austria stała się najmodniejszym krajem turystycznym. Dzięki temu położenie gospodarcze tego kraju uległo znacznej poprawie.

PAPEN DZIAŁAŁ

Przedstawiciel kanclerza Hitlera w Wiedniu poseł von Papen działał. **Przygotowywał pokojowy podbój Austrii.** Nie można bowiem zapomnieć, że w zasadzie rząd kanclerza Schuschniga nie posiadał poważnego poparcia w masach.

Sosjaliści zostali rozgromieni jeszcze przez jego poprzednika kanclerza Dollfussa w lutym 1934. Narodowi socjaliści byli w opozycji, partie mieszczańskie osłabione i rozwiązane.

Schuschnigg opierał się na półwojskowej organizacji „Froncie Ojczyźnianym" i duchowieństwie katolickim.

Również monarchiści udzielali częściowego poparcia kanclerzowi w nadziei, że zrealizuje on powrót Habsburgów do kraju.

RZESZA PRZECIW HABSBURGOM

Tego rozwiązania najbardziej obawiała się Rzesza Niemiecka. Istnieli jednakże i inni przeciwnicy monarchii habsburgskiej, a mianowicie Jugosławia i Czechosłowacja.

W ciągu ostatnich kilku lat zaszły poważne zmiany w układzie sił w Europie. Wielkie mocarstwa zachodnie z Francją i Anglią na czele uważały, że **dość już zrobiły w sprawie niepodległości Austrii** i rzecz ta jest załatwiona, tym bardziej, że Mussolini będzie tego pilnował, jako najbardziej zainteresowany.

Włochy znalazły się jednak w ciężkiej sytuacji. Z Anglią i Francją są w jak najgorszych stosunkach i musiały się zbliżyć do Niemiec.

Oczywiście Berlin żądał pewnych koncesyj. Za przyjaźń trzeba płacić! Włochy posiadają dość poważnych kłopotów bez Austrii.

Berlin przyzwyczaił nas w ciągu ostatnich 5 lat do taktyki zaskakiwania, do łamania traktatów, do stawiania nas wobec faktów dokonanych.

ZBROJNA OBRONA

Stwierdziwszy więc, że **mocarstwa zachodnie nie zdecydują się na zbrojną obronę niezawisłości Austrii, a Włochy ustąpiły przed naciskiem Berlina, Hitler przystąpił do urzeczywistnienia swego dawnego planu: połączenia Austrii z Rzeszą.**

Pierwszy krok, i to bardzo poważny, został już dokonany. Dalsze nastąpią w **najbliższym** czasie.

Mocarstwa zachodnie, w pierwszym rzędzie Anglia i Francja, jak widzimy, nie zdecydowały się **nawet na energiczny** protest. **Los niepodległej Austri został przesądzony.**

Muzeum p. Simpson zbankrutowało

BALTIMORE. **Muzeum Wallis Warfield, obecnej małżonki księcia Windsoru, urządzone w domu, w którym się wychowała** — zbankrutowało i zostało zamknięte. Początkowo cena wstępu wynosiła dolara, potem 40, a wreszcie 25 centów. Ale mimo tej zniżki publiczność nie kwapiła się z oglądaniem eksponatów.

„Suche" stany

NOWY JORK. Gubernator stanu Georgia podpisał uchwałę sejmu tego stanu znoszącą prohibicję. Tym sposobem na 48 stanów unii pozostały już obecnie tylko cztery stany „suche", a mianowicie Kansas, Oklahoma, Mississippi i Tennessee.

Znów o księciu Michale Rudym

W tych dniach przybył do Antonina opiekun księcia Michała Radziwiłła, p. Boening, który na miejscu starał się zorientować w sytuacji majątkowej ordynata na Antoninie.

P. Boening zamierza w najbliższym czasie spłacić wszystkie długi księcia. W tym celu przystąpił do zwalniania personelu pałacowego, którego koszty utrzymania i pensje pochłaniały znaczną część dochodów prywatnych księcia.

Uzyskane z tego oszczędności przekazane zostaną na spłacenie tych wierzycieli, którzy najbardziej potrzebują pieniędzy i którzy daremnie dopominają się od ks. Michała uregulowania długu.

Przypominamy n/Czytelnikom, że 26 bm. nieodwołalnie kończą się dodatkowe bezpłatne demonstracje i dobieranie okularów naukowo opracowanych Filtorex przez dyr. J. Rowińskiego z Paryża osobiście w Instytucie, Kredytowa 9.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem

posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Zawiadamiamy, że z dn. 27 lutego r.b. kończy się termin nadsyłania odpowiedzi ankietowych. Kto do tego czasu nie nadeśle listu, nie weźmie automatycznie udziału w ankiecie.

Dalsze szczegóły akcji ankietowej podamy w najbliższych dniach. Teraz oddajemy głos uczestnikom ankiety.

Pierwszy wypowie się p. W. St. z Grodna:

Zapewnić minimum egzystencji

każdemu człowiekowi pracy

116

W czasach wyścigu pracy i żelaza przede wszystkim dążyłbym do tej pracy i do tego żelaza. Każdy powinien mieć pracę, a przez nią zapewnione minimum egzystencji.

Zniósłbym bezwzględnie tę szaloną różnicę w zarobkowaniu, jaka dziś istnieje, a mianowicie: najmniej zarabiający człowiek, musiałby zarobić tyle, aby mógł odpowiednio nakarmić i ubrać siebie i rodzinę, od czasu do czasu się zabawić i do kina względnie teatru iść, tak jak tego człowieczeństwo wymaga.

Następnie podwyższyłbym zarobki zależnie od kwalifikacji, zdolności i zajmowanych stanowisk, jednak nie więcej jak po 30 zł wzwyż.

Wreszcie ustaliłbym najwyższą stawkę w tym zrozumieniu, by nikt nie mógł prowadzić życia nad stan kosztem drugiego.

Uważam, że dzisiaj najmniej zarabiający powinien otrzymywać 200 zł, a najwięcej zarabiający — 1.500 zł.

Na rolników (bo kraj rolniczy) nałożyłbym obowiązek, by odpowiednio do ilości i jakości posiadanej ziemi zatrudniali odpowiednią ilość pracowników, czy to z rodziny czy też najemnych (bezwzględne zmniejszenie bezrobocia).

Znam dzisiaj gospodarstwa, które przed wojną zatrudniały 2 do 3 robotników, i dobrze im się wiodło, a dziś sam gospodarz z żoną pracuje i źle mu idzie, a to dlatego, że ziemię źle uprawi, która nie wydaje tyle ile by wydawała przy dobrej uprawie.

Dążyłbym do tego, żeby uprawa ziemi nie tylko dorównała zachodowi, ale nawet przewyższała.

Zniósłbym wielki i zagmatwany biurokratyzm, analfabetyzm, partyjnictwo, grupki i grupeczki.

Zniósłbym pracę kobiet, gdyż ich praca po wojnie w dużym stopniu przyczyniła się do dzisiejszego zła. Tylko kobieta, pozbawiona wszelkiej opieki, powinna pracować i to w zakresie kobiecym, ponieważ wystarczy mężczyzn, którzy nie tylko mogą, ale powinni zarabiać na siebie i rodziny. Kobieta dla mężczyzny, a mężczyzna dla kobiety. A więc kobieta w domu dla dzieci i męża, a mąż przy pracy poza domem dla domu, to jest dla dzieci i żony.

Wtedy nie byłoby tych tak licznych rozwodów, awantur i dziś już tak powszechnego luźnego życia rodzinnego, bo mężczyzna, który nie zastaje żony i tego ciepła rodzinnego w domu, szukać go zawsze będzie poza domem.

Uważam, że tymi sposobami utworzyłbym zupełnie inne warunki życia, gdyż przede wszystkim podniósłbym najliczniejszą warstwę, to jest ludzi pracy.

W rezultacie rozpocząłby się wyścig pracy, a przez wyścig pracy doszlibyśmy do wyścigu żelaza.

Zbudowałbym silny przemysł, rozbudowałbym wszelką komunikację, a przede wszystkim lotnictwo i motoryzację. Rozbudowałbym marynarkę wojenną i handlową.

Trzeba cierpliwie czekać

P. Ryszard Kujawa z Rembertowa (Sosnkowskiego 4) pisze:

117

Gdybym został ministrem, posłem, bankierem, lub prezydentem miasta — zdaje się, iż nie potrafiłbym niczego zmienić.

Mam wrażenie, iż na tych stanowiskach są jednostki wyszukane spośród najmądrzejszych i najbardziej zasłużonych ludzi i oni też dbają sami, aby w Polsce było lepiej.

Zwracam uwagę na to, iż Polska jest młoda, niedawno zrzuciła z siebie kajdany niewoli i dlatego nie może zapewnić nam obecnie więcej dobrobytu.

Czekaliśmy cierpliwie na wolność Polski, a więc teraz wszyscy obywatele musimy także cierpliwie czekać na lepsze warunki materialne.

Jestem skromnym urzędnikiem obarczonym różnymi kłopotami, a jednakże nie tracę humoru, nadziei i wiary w lepsze jutro.

W numerze jutrzejszym zamieścimy dalsze odpowiedzi ankietowe.

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Zawistowska oświadczyła Sawickiemu, iż nie chce dłużej tolerować jego obecności z kochanką w domu i dlatego muszą wynieść się jeszcze następnego dnia. Gdy wieczorem Sawicki opowiedział o tym Zawistowskiemu, oświadczył ten, że załatwi już ze swą żoną tę sprawę. W nocy, gdy Sawicki siedział nad łóżkiem Jadzi, zauważył, że do pokoju weszła Zawistowska.

Chwilę spoglądał milcząco na nią, przy niebieskim świetle lampy.

Sawicki zauważył na twarzy Zawistowskiej ironiczny uśmiech, który jednak ukrywał coś jeszcze: na ustach jej zauważył wiele bólu i goryczy.

— Panie Stasiu, niech mi pan powie prawdę, od jak dawna zna pan tę kobietę? — powiedziała szeptem.

Ton jej był zupełnie inny. Jakiś uległy, jak gdyby płaczliwy.

Spojrzał na nią zdziwiony.

Miała zarzucony lekki szlafrok, który do połowy obnażył jej ciało. Jasno niebieska lampka oświetlała jak gdyby światłem księżycowym jej twarz. Była zupełnie blada.

Nie poznał po prostu tej kobiety.

Czy to ta sama pani Genia, która go przed kilku godzinami tak wyzywająco potraktowała?

Widząc, że nie odpowiada jej, zapytała szeptem:

— Śpi?

— Tak — odparł sucho Sawicki.

Znowu zapanowała w pokoju bezwzględna cisza, która została przerwana tylko ciężkim oddechem Jadzi.

— Proszę, niech mi pan powie, czy zna pan od dawna tę kobietę?

— Czemu to właśnie panią tak bardzo obchodzi?

Pani Zawistowska uczyniła jeszcze jeden krok bliżej, ku niemu.

— Czy pan kocha ją naprawdę? — drżał z lekka jej głos.

— Ale czemu panią to wszystko interesuje? Zapewniam panią, jak tylko chora poczuje się nieco lepiej, opuszczam pani dom natychmiast...

— Niech pan tak głośno nie mówi — błagalnym głosem odezwała się pani Zawistowska.

Jego zachowanie wydawało mu się wielce podejrzanem. Wiedział, że kobiety są bardzo zmienne, że za gniewem kobiety kryje się często gorące serce. Ale co się stało? Czy to jest możliwe? Przecież pozostaje w tym domu zaledwie osiem dni...

Znowu zapanowała cisza.

— Panie Stanisławie... Niech mi pan wybaczy... Byłam wzburzona... Nie zamierzałam nic złego uczynić...

A gdy na jej słowa nie odpowiadał, opadła sama na krzesło i poczęła mówić szeptem błagalnie.

— Nie wiedziałam... Skąd mogłam wiedzieć, że pan tę kobietę tak szalenie kocha... Czy pan ją naprawdę kocha?... Niech mi pan opowie prawdę...

Sawicki miał ochotę teraz dokuczyć tej kobiecie za jej zachowanie wieczorem, chciał jej sprawić zmartwienie, toteż odezwał się sarkastycznym tonem:

— Pani Geniu, sądzę, że zdradzać męża jest wielkim przestępstwem, pozostawiła pani męża samego w łóżku i zakradła się pani tu do mnie o tak spóźnionej porze. To nie jest moralne....

W jej oczach mignęło jakieś dziwne światło: spoglądała na niego z gniewem i prośbą naraz. Ze zdziwieniem i uległością.

— Pan żartuje, prawda? Niezły żart!

— Mówię o tym poważnie — powiedział z sarkazmem.

No, niech pan więcej nie żartuje!

Chciał się jej czym prędzej pozbyć.

— Obudzimy albo chorą, albo pani męża. Jeśli tu wejdzie, może zrobić scenę zazdrości.

— Ma mocny sen. Panie Stanisławie, bardzo chciałabym wiedzieć, czy pan naprawdę tak bardzo kocha tę kobietę? Przecież ma pan żonę...

— Nie mam żony — odrzekł ostro.

— Co? — spojrzała na niego zdziwiona.

— Powiedziałem raz już: nie mam żony...

— Rozszedł się pan z Cesią?

— Tak... Ale... Pani Geniu... — dodał szeptem — sądzę, że teraz nie pora na roztrząsanie tych spraw.

— Ależ, jest mi bardzo miło rozmawiać z panem.

Ostrożnie przysunęła do niego swe krzesło.

Aha, teraz sprawa staje się jasna — pomyślał Sawicki. — Postanowił zemścić się na tej kobiecie. Teraz zrozumiał, czemu w tak skandaliczny sposób postępowała wobec niego i Jadzi.

A może w grę wchodzą tu dwa czynniki naraz? Złość i namiętność, okrucieństwo i miłość? Przecież te dwa uczucia idą u człowieka zawsze w parze.

— Niech pani idzie spać — szepnął i ujął jej rękę. — Niech pani wróci za dwie godziny... Zgaszę lampkę...

Ujmując jej rękę, poczuł, jak drży cała.

— Panie Stanisławie — rzekła drżącym głosem. — Niech mi pan powie... Niech mi pan wyzna prawdę... Kocha pan tę kobietę?

— Potem, potem opowię pani wszystko — mówił ze sztucznym akcentem w głosie. — Niech pani uda się do sypialni, nie chcę, by mąż pani obudził się, nie chcę wywołać skandalu...

— Nie obudzi się... Niech pan uspokoi się — głos jej zdradzał obecnie podniecenie i namiętność.

— Niech pani wraca, niech pani idzie już — ujął jej rękę i zmusił ją do tego, by wstała.

— Ale czy pan kocha tę kobietę? Niech mi pan powie! Przecież ona jest chora, a czy mężczyzna, może kochać chorą kobietę. Sądzę, że przez pańskie czyny przemawia tylko litość ku niej.

— O wszystkim powiem, ale trochę później — chciał się jej czym prędzej pozbyć. — Za jakie dwie godziny, spotkamy się w kuchni...

— W kuchni? — Głos jej zadrżał jeszcze bardziej. — Dobrze, świetnie, przyjdę do kuchni.

Słaniając się na nogach, jak pijana weszła do sypialni.

Na twarzy Sawickiego malował się uśmiech triumfu. Miał teraz ochotę sprawić tej kobiecie jak najwięcej zmartwienia, cierpień. Nie zapominał tych słów, jakie rzuciła mu wieczorem...

Morały chciała mu prawić!... Nie pozwoli!... Jest oburzona... Jej dom nie jest dla schadzek... A sama gotowa jest zdradzić męża, który śpi w sąsiednim pokoju.

Siedział i rozmyślał o dziwnym postępowaniu kobiet, o splocie różnych uczuć, jakie się mogą zmieścić w duszy jednej kobiety.

A poza tym jaką dziwną drabinę stwarza miłość! On jest niewolnikiem swych uczuć dla Jadzi, a ta kobieta, która przyszła teraz do niego w szlafroku, gotowa jest żebrać o miłość u obcego mężczyzny, bo jej własny mąż przestał się jej już podobać.

Jadzia obudziła się znowu.

— Mój Boże, pan wciąż jeszcze siedzi przy mnie? Czemu pan nie idzie jeszcze spać?

— Nie jestem senny, nic mi nie będzie. Jak się pani czuje?

— Zupełnie dobrze. Proszę. Niech pan się trochę wyśpi. Nie usnę, zanim się pan nie położy. Jest mi już znacznie lepiej.

— No, dobrze. Idę spać.

Zgasił światło, położył się na kanapie, która stała obok łóżka Jadzi.

Nie mógł usnąć. Przygoda z panią Genią zaintrygowała go mocno. Zbudziła w nim ambicję i chęć mężczyzny zagrania z kobietą...

Ale tym razem, zabawa miała przeistoczyć się w tragi-farsę.

Postanowił nauczyć panią Zawistowską za jej wczorajsze zachowanie. Leżąc tak i przysłuchując się oddechowi Jadzi, usłyszał nagle bose kroki i ujrzał, jak drzwi sypialni otworzyły się.

(Dalszy ciąg jutro)

Tajemnice szpiegostwa

Pułk. Miasojedow, adiutant ministra Wojny na usługach obcego wywiadu

Ppłk. Miasojedow, adiutant ministra Spraw Wojskowych prowadził interesy na wielką skalę, które przynosiły mu znaczne dochody.

8

Na tydzień przed mobilizacją Miasojedow zdobył się na nieładny czyn. Nocą przyszedł wraz z kochanką do domu i chciał wyrzucić żonę z mieszkania. Doszło wówczas do awantury, która omal nie zakończyła się bójką. Żona Miasojedowa nie chciała jednak zaogniać sprawy. Miała przecież dzieci i dla ich dobra postanowiła przemilczeć tę obelgę. Uzgodniła z mężem, że rozejdą się bez nadania tej sprawie rozgłosu.

Oto taki tryb życia prowadził podpułkownik Miasojedow w chwili gdy wybuchła wojna.

Już w pierwszych tygodniach wojny wódz naczelny armii wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, stwierdził, że Niemcy są doskonale poinformowani o wszystkich jego planach. Zdarzały się nawet niezwykłe wypadki, że Niemcy wiedzieli o wiele szybciej, o wielu tajnych rozkazach, niż sam wódz naczelny armii rosyjskiej.

Oto na przykład wydarzył się tego rodzaju wypadek:

Jechał pociąg z żołnierzami. Nagle pojawiła się na horyzoncie eskadra samolotów niemieckich, która dokładnie znała kierunek, w jakim miał jechać pociąg i obsypała go gradem bomb. Skutki tego bombardowania były straszne. Wiele wagonów zostało strzaskanych w drzazgi. Setki żołnierzy zostało zabitych i rannych.

Natychmiast wysłano przeciw Niemcom eskadrę rosyjskich samolotów i rozgorzała gwałtowna bitwa powietrzna. Niemcy jednak nie ustępowali, wymykali się samolotom rosyjskim i w dalszym ciągu bombardowali pociąg, jak gdyby im specjalnie zależało na zniszczeniu wszystkich wagonów.

O wypadku tym zameldowano wielkiemu księciu Mikołajowi Mikołajewiczowi. W chwili gdy doniesiono o tym wodzowi naczelnemu, w jego gabinecie znajdował się właśnie car, Mikołaj drugi.

— Kiedy wydarzył się ten wypadek? — zapytał zdumiony car raportującego oficera.

— Wczoraj, Wasza Cesarska Mości, około godziny piątej po południu na linii kolejowej, prowadzącej do Równego — odparł oficer.

Car zerwał się zdenerwowany z fotelu i rzekł do swego kuzyna:

— Niki, o tej porze miałem udać się specjalnym pociągiem do Równego i Niemcy prawdopodobnie przypuszczali, że bombardują mój pociąg. Poważne sprawy państwowe zatrzymały mnie jednak i w ostatniej chwili odwołałem podróż. Gdyby nie ten zbieg okoliczności, znalazłbym się już teraz na tamtym świecie.

— Kto wiedział o twej podróży do Równego? — zapytał wielki książę Mikołaj Mikołajewicz.

Car zaczął nerwowo spacerować po pokoju, chcąc sobie przypomnieć w jakich okolicznościach i z kim rozmawiał o swej podróży do Równego.

— Nie, nikomu o tym nie mówiłem — oświadczył w końcu car. — Przez jednego z moich adiutantów rozkazałem komendantowi pociągu, aby był gotów do odjazdu, a następnie przez tego samego adiutanta odwołałem rozkaz. Przy tym nie podawałem celu podróży. Ze względów ostrożności zamierzałem to uczynić dopiero tuż przed odjazdem pociągu.

— To dziwne — odparł wielki książę — może komuś pisałeś o tej podróży?

— Tak, napisałem o tym mojej żonie. Wie ona o każdej mojej podróży i wraz ze „świętym starcem" (Rasputinem) modli się o to, aby podróż minęła szczęśliwie...

— Teraz już wszystko rozumiem — zawołał wielki książę — teraz już wcale się nie dziwię, że Niemcy bombardowali twój pociąg. Jeśli tylko święty starzec wiedział o tym, to już również niemiecki sztab generalny był o tym poinformowany.

Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz nie mylił się w swych przypuszczeniach.

Mikołaj Drugi napisał o zamiarze udania się do Równego, do carowej. Carowa natychmiast przesłała ten list „świętemu starcowi", chłopowi Rasputinowi, który grał wybitną rolę na dworze ostatniego cara rosyjskiego.

Rasputin, który lubił pieniądze, wódkę i kobiety, spędzał noce w kabaretach petersburskich w towarzystwie dobrych przyjaciół. Nie miał on przy tym zwyczaju płacić słonych rachunków. Czynili to za niego przyjaciele, którym zależało na zdobyciu względów „świętego starca".

Podczas wojny wywiad niemiecki wysłał do Rosji swych najzdolniejszych agentów, którzy zdołali uzyskać dostęp niemal do wszystkich instytucji. Szpiedzy nie przepuszczali żadnej okazji, aby zdobyć wiadomości, które mogły posiadać minimalne chociażby znaczenie dla niemieckiego sztabu generalnego. Nie omieszkali oni też zastawić sieci na Rasputina, widząc w nim pierwszorzędne źródło informacyjne. Przyszło im to zresztą z łatwością. Otoczyli „świętego starca" swoimi ludźmi, którzy szafowali pieniędzmi i płacili za hulanki i orgie syberyjskiego chłopa.

Po otrzymaniu listu od męża, carowa, jak już wspomnieliśmy, przesłała go natychmiast „świętemu starcowi" z prośbą aby zechciał go pobłogosławić. Rasputin wsunął list do kieszeni i w nawale „pracy" zapomniał o nim. Przypomniał sobie o tym liście dopiero wieczorem w kabarecie, gdy był pijany. Wówczas wyciągnął go z kieszeni i począł się chełpić przed swoimi kompanami:

— „Ona" przysłała mi dziś list od „niego"... Oto ten list... „Ona" nie ma tajemnic przede mną i zasięga mej rady we wszystkich sprawach...

Szpiedzy niemieccy, usłyszawszy, że Rasputin ma przy sobie list cara, nie żałowali już pieniędzy na wódkę i poili „świętego starca" alkoholem. Rasputin nie dawał się prosić i wychylał kieliszek za kieliszkiem. O świcie „przyjaciele" postanowili go odwieźć do domu. Przywołali powóz i wraz z Rasputinem wsiedli do niego. Jak tylko „święty starzec" zajął miejsce w powozie, zapadł w twardy sen. — Na to tylko czekali szpiedzy. Jeden z nich poddał Rasputina rewizji osobistej i skradł list cara... Jeszcze tego samego dnia niemiecki sztab generalny otrzymał szyfrowany telegram od swych szpiegów, w którym donosili, że car zamierza udać się do Równego specjalnym pociągiem. Przy tym podali dzień i godzinę wyjazdu.

Oznaczonego dnia niemiecki sztab generalny wysłał najlepszą niemiecką eskadrę powietrzną na linię kolejową, prowadzącą do Równego, rozkazując jej doszczętnie zniszczyć pociąg. I tylko przypadek, który nie pozwolił carowi opuścić sztabu generalnego, uratował mu życie.

Jak czytelnicy widzą, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, nie mylił się w swych przypuszczeniach. Wiedział, że w jego armii znajduje się doskonale zorganizowany wywiad niemiecki, że ta organizacja szpiegowska nawiązała łączność z dworem carskim i nawet z Ministerstwem Spraw Wojskowych.

(Dalszy ciąg jutro).

Napoleon Sądek

Panna Majewska

Panna Majewska siedzi w kawiarni z wypiekami na policzkach.

Umówiła się z Adasiem na czwartą. Przyszła przed czwartą, bo Adaś nie lubi czekać. A teraz jest szósta i jego jeszcze nie ma!

Podlec! Wyraźnie lekceważy ją sobie ostatnio! Boi się małżeństwa! Wie, że jest biedna, że nie ma posagu! I szuka pretekstu do zerwania! A jeszcze tak nie dawno zaklinał się, że ją kocha!

Wszyscy mężczyźni są podli! Cukierki maczane w truciźnie! Panna Majewska w tej chwili nienawidzi mężczyzn. Żadnego mężczyzny już nie chce znać! Nigdy! Za mąż nigdy nie wyjdzie! Wstąpi do klasztoru! Z mężczyznami raz na zawsze skończone! Żeby na głowie stawali, żeby na klęczkach prosili, nie da się namówić na małżeństwo! Nigdy! Nigdy! Nigdy!

Panna Majewska spogląda na zegar. Jest już pięć minut po szóstej.

A Adaś miał przyjść o czwartej! Więc poco jeszcze czeka na niego?

Czeka, żeby mu powiedzieć, że jest głupiec i zarozumialec! Niech nie myśli, że ona leci na małżeństwo. Gwiżdże sobie na małżeństwo. Nie należy do tych panien, które na gwałt chcą złapać męża!

Ale Adaś nie przyjdzie. Jeżeli dotychczas nie przyszedł, to już nie przyjdzie.

Od strony szatni wchodzi na salę portier. Rozgląda się.

— Do telefonu proszą pannę Majewską! — mówi donośnym głosem.

Panna Majewska zrywa się. Nogi się pod nią trzęsą ze wzruszenia. A więc nie przyszedł dlatego, że był zajęty, że mu się coś przytrafiło...

Biegnie do telefonu. Drżącą ręką podnosi słuchawkę...

— Słucham!

— Czy telefon jest uszkodzony, czy też panna Majewska ze wzruszenia źle słyszy? Po tamtej stronie głos jest urywany. Nie wszystkie słowa dochodzą do ucha panny Majewskiej.

— Bardzo przepraszam... nie chciałbym w kawiarni... O w pół do siódmej... przy fontannie... w Saskim Ogrodzie... — Dwie czerwone róże...

Panna Majewska nic nie rozumie.

— Halo! Halo! Adasiu!

Ale rozmowa jest przerwana.

— Nasz aparat jest uszkodzony — wyjaśnia portier.

Panna Majewska nic nie rozumie, ale wybiega z kawiarni.

Dlaczego w Saskim Ogrodzie, Przecież zimno. Co oznaczają „dwie czerwone róże"? Co mu się stało?

Panna Majewska kupuje w narożnej kwiaciarni dwie czerwone róże. Nie wie poco, ale ponieważ Adaś coś mówił, więc na wszelki wypadek lepiej kupić...

Prawie że biegnie w stronę ogrodu. Czego się tak spieszy? Do pół do siódmej jeszcze 20 minut.

Ale Adaś nie lubi czekać, lepiej przyjść wcześniej. Bo przecież Adaś to jej typ! Jej przeznaczony! Przed chwilą powiedziała sobie, że nigdy za mąż nie wyjdzie! Przepraszam! —Z wyjątkiem Adasia! Za niego jednego wyjdzie! Albo on albo żaden! Fi! W ogóle wcale jej na małżeństwie nie zależy! Gwiżdże sobie na małżeństwo.

Ale Adaś to jej typ!

10 minut przed umówioną godziną jest już przy fontannie. W ogrodzie pusto, nikogo nie widać...

Z cienia wyłania się jakiś pan. Starszy pan z nieco zaokrąglonym brzuszkiem. O sympatycznym wyglądzie.

— Przepraszam, czy mam przyjemność z panną Majewską?

Panna Majewska spogląda na niego zdziwiona.

— Tak. Czy pana przysłał...

Starszy pan uśmiecha się dobrodusznie.

— Nie, proszę pani! To ja jestem sam osobiście! Ludwik! He, he! Pani sobie zapewne inaczej mnie wyobrażała? Ale przecież pisałem w listach, że już nie jestem młody. Pani wybaczy że panią tu zaprosiłem, ale sądziłem, że nasze pierwsze spotkanie nie powinno się odbyć w kawiarni... Bałem się, że będziemy zbyt zmieszani... że lepiej bez świadków...

— Więc to pan dzwonił?

— Naturalnie. Nie przypuszczałem, że panią już zastanę. Bośmy się umówili w ostatnim liście o w pół do siódmej w kawiarni. A pani przyszła wcześniej. To bardzo dobrze świadczy o pani charakterze...

Obejrzał ją wzruszony.

— Ja sobie panią również inaczej wyobrażałem. Dlaczego pani pisała, że jest niska i ma duży nos? He, he! Widzę, że pani ma piękny wzrost i śliczny nosek! He, he! Chciała mnie pani mile rozczarować! Gdyby nie te czerwone róże, nigdy bym się nie domyślił, że to pani! A wie pani, że przeczucie mi mówiło: „Ludwiku! Znalazłeś z ogłoszenia szczęście! Ona na pewno jest ładniejsza, niż jej listy!" I rzeczywiście nie omyliło mnie!..

Panna Majewska powoli zaczęła się orientować w sytuacji. Zaszła zwykła omyłka. To wcale nie Adaś dzwonił. To dzwonił ten poczciwy starszy pan, który się listownie umówił w tej samej kawiarni z zupełnie inną panną Majewską. Majewskich jest bardzo wiele. Omyłka zupełnie zrozumiała.

— Jestem niezwykle szczęśliwy, że panią nareszcie poznałem — mówił starszy pan. — Jak pani wiadomo z moich listów mam już dość samotności. I choć pani wyraziła już zgodę listownie, chciałbym się upewnić osobiście. Czy pragnie pani zostać moją żoną? Zarabiam czterysta złotych miesięcznie. Co prawda to nie wiele...

— Jak na dzisiejsze czasy, to bardzo wiele — przerwała panna Majewska i, wziąwszy starszego pana pod rękę, powiedziała czule. — Chodźmy stąd Ludwisiu, bo zmarzłam.

Uśmiech szczęścia rozjaśnił twarz starszego pana.

— Więc pani się zgadza?

— Naturalnie... Inaczej bym tutaj nie przyszła... Pan jest wybitnie moim tym... Od razu wyczułam to z pańskich pięknych listów, że albo pan, albo żaden!

Butenko odpiera oskarżenie
jakoby miał być porwany z Bukaresztu

RZYM. W odpowiedzi na podjęte przez Sowiety usiłowania podania w wątpliwość tożsamości b. charge d'affaires sowieckiego w Bukareszcie, Butenko, który przebywa obecnie w Rzymie, wczorajsze dzienniki rosyjskie zamieszczają na pierwszej stronie fotografię karty tożsamości, wydanej Butence przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Bukareszcie.

Butenko ze swej strony udał się onegdaj wieczorem na radiostację i przemawiał przez kilka minut przed mikrofonem w ramach emisji specjalnej, zarezerwowanej dla słuchaczy francuskich i rumuńskich.

Butenko powtórzył w językach francuskim i rumuńskim, deklaracje, złożone korespondentom zagranicznym, wyrażając zarazem przekonanie, że ci, którzy usłyszą przez radio jego głos, przekonają się o groteskowym charakterze wiadomości rozpowszechnianych w jego sprawie przez Moskwę, jakoby miał być uprowadzony z Bukaresztu.

W dniu wczorajszym Butenko wystąpił również przed mikrofonem i zaznajomił słuchaczy włoskich z przebiegiem swej dramatycznej przygody.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

8.00 „Ave Maria"; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi; 11.30 „Polacy w narciarskich mistrzostwach świata" — felieton; 11.40 Reportaż z życia; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Zając" — wyjątek z powieści; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci, 10.05 Z fiordów północy; 16.45 „Anielcia i życie" — opwieść mówiona; 17.00 Koncert rozrywkowy; 19.00 Oryginalny Teatry Wyobraźni: „Służbista"; 19.35 Muzyka taneczna; 20.35 Program na jutro; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.15 „Ta - joj"; 22.00 Ignacy Paderewski Wariacje; 22.30 Muzyka taneczna; 22.50 Ostatnie wiadomości; 23.00 Turystyczna atrakcja Polski — pogadanka.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.45 Koncert Londyńskiej Orkiestry Symfonicznej; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Muzyka; 16.58 Program na jutro; 17.00 — 22.00 Przerwa; 22.00—1.00 Muzyka taneczna.

GIEŁDA

Na rynku akcyj i papierów procentowych daje się zauważyć lekkie osłabienie.

Bank Polski płaci:

Dewizy: Belgia 89.75, Gdańsk 100, Holandia 295.90, Londyn 26.53, N. Jork-kabel 5.27, Paryż 17.42, Praga 18.52, Sztokholm 136.85, Szwajcaria 122.85.

Papiery procentowe: Dolarówka 43, 3 proc. inwest. I em. 82, II em. 82.50, 4 proc. konsolid. 67.75, Konwers. 68.25, Kolejowa 67, 4 i pół proc. poż. wewn. 65, 4 i pół proc. L. Z. Z. 62.25, 5 proc. L. Z. W. star. 72.75, 5 proc L. Z. W. 1933 r. 70, 5 proc L. Z. Łodzi 1933 r. 63.25.

Akcje: B. Polski 117, Warsz. Cukier 35.50, Wars. Węgiel 30.75, Norblin 79, Ostrowiec 55.50, Rudzki 11.30, Starachowice 39.50, Żyrardów 72.

Ulubieńcy fortuny
nie spieszą się z wpłacaniem przyobiecanych sum na Pomoc Zimową — Nie wolno dopuścić do uchylania się od obowiązku

W listopadzie tego roku obchodzić będziemy 20-lecie zakończenia Wielkiej Wojny. Przez ten czas wyrosło już nowe pokolenie ludzi, które wojny nie widziało, a jednak skutki jej odczuwa na sobie boleśnie. Wojna ta spowodowała tak głębokie przemiany w organizmach państw, że dotychczas nie mogą one otrząsnąć się z jarzma kryzysu gospodarczego, jaki przez cały ten czas nad światem panuje. Miliony ludzi zginęło na wojnie — a jednak nie zrobiło się przez to luźniej. Wprost przeciwnie: wszędzie widzimy tysiące i miliony osób pozbawionych pracy i daremnie tej pracy oczekujących.

I Polska też odczuwa to na sobie boleśnie, mając setki tysięcy ludzi głodnych, daremnie wyciągających ręce o pracę, o możność bytu.

Państwo ratuje ich jak może, zatrudniając na robotach publicznych. Tak jest na wiosnę, w lecie i jesienią. W zimie jednak większa część tych robót nie może być wykonywana, ponieważ ani budżet, ani ta pora roku nie pozwala na to.

A jednak ci ludzie chcą pracować, chcą żyć!

Czy damy umrzeć z głodu im i ich dzieciom?

Społeczeństwo zrozumiało to i zorganizowało Pomoc Zimową, która ma dać pracę i chleb bezrobotnym. Nakazem moralnym bowiem społeczności jest iść z pomocą potrzebującym. W imię solidarności społecznej zamożniejsi winni nieść pewne ofiary, za które możnaby dać pracę, nakarmić i ogrzać bezrobotnych i ich rodziny.

Czy jednak ci zamożniejsi spełniają ten obowiązek solidarności?

Jeżeli chodzi o świat pracy — tak! I w ubiegłym i w obecnym okresie świat pracy spełnia 100-procentowo przyjęte na siebie obowiązki.

Jakże jednak inaczej wygląda sprawa u t. zw. ulubieńców fortuny!

W takim oto Piotrkowie obliczono sobie, że wpływy miesięczne na Pomoc Zimową powinny wynieść 20 tys. złotych, a tymczasem wpływa zaledwie 8.000 zł, co ma wystarczyć na utrzymanie 3.825 osób. Za pierwsze 2 miesiące akcji handel dał 2.531 zł, świat pracy 2.623 zł. a właściciele nieruchomości aż 397 zł.

Z Białegostoku znów donoszą, że tamtejsi przemysłowcy, którzy dziś pracują całą parą dzięki zamówieniom rządowym, — wpłacają bardzo opieszale raty na Pomoc Zimową. Komitet, nie mogąc dać sobie rady, ma zamiar ogłosić czarne listy osób nie płacących.

Podobnie dzieje się w innych miejscowościach. Ludzie najlepiej zarabiający: wolne zawody (lekarze, adwokaci i t. d.), kapitaliści, kamienicznicy, handlowcy, przemysłowcy płacą nic, albo prawie nic. Spełnia tylko swój obowiązek przemysł zorganizowany, którego centralne władze zadeklarowały ofiary.

To co uchwalono dać, to do czego się dobrowolnie zobowiązano zostało tylko obiecanką. Czy możemy dopuścić do tego, by ktoś uchylił się od powszechnego obowiązku, który powinien być dowodem solidarności obywatelskiej?

Nie! my sami dopilnujemy tych, którzy uchylają się od świadczeń, napiętnujemy ich i wykluczymy z naszej społeczności.

(b. p.)

Wzrost działalności K.K.O. miasta st. Warszawy

Wkłady oszczędnościowe w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta st. Warszawy wzrosły w styczniu r. b. o sumę złotych 2.695.351,02.

Stan wkładów oszczędnościowych i czekowych na 31 stycznia r. b. wzrósł do sumy Zł 147.497.928,37.

Nowych książeczek oszczędnościowych wydano w styczniu 3.191, przy czym liczba ich na koniec miesiąca wzrosła do 118.489.

Przy sposobności skonstatować należy, że na skutek wzmocnienia kontaktu z rzemiosłem z drobnymi i średnimi przemysłowcami Stolicy — działalność kredytowa Kasy wykazuje na dzień 31 stycznia 1938 r. w porównaniu ze stanem na dzień 31.X.1937 r. wzrost o 27.5%.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych.

Na Kaukazie grasował ze swoją bandą herszt zbójecki Selim-Chan. Ale Selim-Chan nie był zwykłym zbójem...

Był to bohater narodowy Czeczeńców (Czeczeńcy — to szczep kaukaski), który zorganizował w górach bandę wiernych mu Czeczeńców, porywał ludzi bogatych, a otrzymywany później okup pieniężny rozdawał między ubogich mieszkańców gór.

Selim-Chan stał się postrachem całego Kaukazu. Żaden bogacz nie był pewny swego mienia...

Z wyczynów Selim-Chana głośne było, — między innymi, — porwanie jedynaczki bogatego magnata naftowego, Olgińskiego. (Był to Polak, który przybył na Kaukaz z Warszawy).

Gdy jedynczka ta, imieniem Marta, wróciła do domu po złożeniu okupu przez jej ojca, uciekła dobrowolnie z domu rodziców i wróciła do Selim-Chana. Pokochała go bowiem gorąco i została jego żoną.

Jej ojciec, ogromnie do niej przywiązany, powędrował w góry w przebraniu Czeczeńca na jej poszukiwanie. Ale gdy ją wreszcie odnalazł, Marta nie chciała nawet słyszeć o powrocie do domu, o opuszczeniu Selim-Chana.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim-Chana. O swoim zamiarze oznajmił on władzom wojskowym, nie chciał jednak w żaden sposób wyjaśnić, na czym polega jego plan. Zgodzono się uszanować jego wolę.

Tymczasem Kibirow, przebrawszy się za Czeczeńca, dostał się do bandy Selim-Chana i pozyskał sobie jego zaufanie jako Czeczeniec Ali.

Gdy pewnego dnia Czeczeniec Chadżi, zaufany Selim-Chana przyniósł zasłyszaną gdzieś wiadomość, że niejaki oficer Kibirow stara się dostać w zdradzieckim celu do bandy Chana, Selim-Chan zwrócił się do Kibirowa: „Ty, Ali, najlepiej dasz sobie z tym radę... Trzeba „uprzątnąć" z drogi tego Kibirowa.."

W związku z zamordowaniem Kibirowa generał-gubernator Michejew zwołał do Groznego wielką naradę.

Na naradzie zabrał głos oficer Gregory Siokrski i oświadczył: „Ja mam plan schwytania Selim-Chana". Wszystkie głowy zwróciły się w jego stronę.

Oficer Sikorski oświadczył, że postara się w przebraniu Czeczeńca dostać do bandy Selim-Chana, aby wydać go potym w ręce władz. Nagle, podczas zebrania, dano znać telefonicznie generał-gubernatorowi, że Selim-Chan porwał milionera amerykańskiego.

Misję porwania milionera amerykańskiego Selim-Chan powierzył Kibirowowi i Esaudowi. Przed udaniem się w drogę Kibirow poszedł się pożegnać z Selim-Chanem.

Esaud udał się do hotelu „Niagara", by się pod jakimś pretekstem dowiedzieć czegoś o amerykańskim milionerze. W tym celu zawiązał rozmowę z portierem hotelu.

Od portiera dowiedzieli się, że milioner amerykański wyjeżdża wieczorem do Baku. Udali się więc obaj do mieszkającego w pobliskim aule Hamida i umówili się, że ktoś będzie czekał z parą koni niedaleko stacji Dagestan. Tam miano dokonać porwania milionera.

Esaud i Kibirow włożyli mundury oficerskie i w tym przebraniu udali się na dworzec kisłowodski. Tam zobaczyli milionera amerykańskiego, jak wychodził na peron. Dwaj „oficerowie" podążyli także ku drzwiom, prowadzącym na peron..

„Oficerowie" Esaud i Kibirow weszli do tego samego przedziału co i Amerykanin. Po drodze nawiązali z nim rozmowę.

Gdy byli niedaleko stacji Dagestan, Kibirow błyskawicznym ruchem zerwał plombę i pociągnął za rączkę hamulca, a Esaud rzucił się na Amerykanina.

Esaud porwał Amerykanina na ręce, zakneblowawszy mu przed tym usta, potem razem z Kibirowem wyskoczyli z pociągu...

Kilka minut później dosiedli koni, które na nich czekały w umówionym miejscu...

Kibirow i Esaud zajechali do Hamida. Odpocząwszy nieco, postanowili wyruszyć tej samej jeszcze nocy do obozu Selim-Chana. Hamid wyszedł, żeby im przynieść ubranie, mieli bowiem jeszcze na sobie wciąż oficerskie mundury.

Nad ranem Esaud i Kibirow wraz z Amerykaninem przybyli do obozu Selim-Chana.

Potem Selim - Chan kazał przyprowadzić sobie Amerykanina.

Amerykanin był zaskoczony szlachetnym wyglądem twarzy Selim - Chana. Nie czuł wcale strachu, tylko zdumienie. Selim - Chan poznał to po nim od razu.

Selim - Chan zażądał od Amerykanina siedemdziesięciu tysięcy rubli okupu.

Tymczasem Kibirow postanowił skończyć wreszcie z Selim-Chanem. Postanowił, że wyciągnie go pod jakimś pretekstem w góry, a nocą, gdy Selim-Chan zaśnie w szałasie, pobiegnie on po policję.

„A jeżeli Selim-Chan się obudzi?" — powstała w nim zupełnie uzasadniona obawa.

Przypomniał sobie, że w górach Kaukazu rosną pewne zioła, znane ze swojej właściwości usypiania..

Jeżeli te zioła odpowiednio zaparzyć, otrzymuje się płyn o tak silnym działaniu, że kilka zaledwie jego kropli wpędza człowieka w najtwardszy sen...

Zioła te były dobrze znane góralom kaukaskim. Ich znachorzy używali niekiedy cudownego płynu, gdy ktoś miał tak silne bóle, że żadne inne zioła nie pomagały. Wtedy dawano choremu kilka kropel tego płynu, który znieczulał niejako chorego, pogrążając go w mocnym śnie.

„Prześpi się..." — mówiono, — „a przez ten czas bóle same ustaną"...

„Te zioła będą doskonałe", — myśli Kibirow. — „Wleję mu kilka kropel do wina, zanim się ułoży do snu... Nie dosłyszy już wtedy żadnego szmeru"..

Serce Kibirowa zadrżało z radości. Wyobrażał już sobie tę scenę, gdy do uśpionego w szałasie Selim - Chana zbliży się on, Kibirow, na czele oddziału policji...

Zwiążą go... Nie będzie nawet stawiał oporu, bo będzie wciąż jeszcze spał... A gdy się obudzi... Gdy się obudzi, będzie już w naszej mocy"..

Twarz Kibirowa pałała z rozgorączkowania. Najchętniej pobiegłby natychmiast, już teraz, do Selim - Chana, wyciągnąłby go w góry, i....

Kibirow nie miał już cierpliwości czekać dłużej. Obrzydło mu już to życie, które prowadził, to ciągłe udawanie, ten fałsz... To, że musiał wciąż być w napręzeniu, wciąż mieć się na baczności...

Nerwy jego były już mocno nadszarpnięte... Może się zdarzyć, że w jakiejś chwili sam się zdradzi jakimś nieostrożnym ruchem... drgnieniem twarzy...

Kibirow czuł, że panowanie nad sobą kosztuje go coraz to większego wysiłku woli, coraz trudniej mu przychodzi...

A co najważniejsze nie mógł już patrzeć spokojnie na tego Selim - Chana, któremu bezkarnie uchodziło każde przestępstwo. Jego krew uderzała mu do głowy z wściekłości i nie raz już musiał się hamować, żeby nie wyciągnąć nagle kindżału z pochwy....

„Ale to się już skończy... Już niedługo"... — myślał z zaciętością Kibirow. — „Tym razem już on mi nie ujdzie, ten zbój!"...



— Czegoś się tak zagapił, ty? — zwrócił się gniewnie jeden z Czeczeńców do Sikorskiego.

Kibirow postanowił nieodwołalnie wprowadzić w czyn swój plan schwytania Selim - Chana. Pewny był, że tym razem zwycięży!....

*

Już od kilku dni Grigori Sikorski kręcił się po rynku grozneńskim, przebrany za Czeczeńca...

Nie szło mu jakoś, nie miał po prostu szczęścia... Spał po zajazdach, w których sypiają tylko mieszkańcy gór, chodził do ich knajp, przesiadywał tam całymi godzinami — a może coś podchwyci z rozmowy, może dowie się, w jaki sposób można się dostać do bandy Selim - Chana?...

Pytać wprost o to nie można było, to było jasne... Takie pytanie można było przypłacić życiem, jeżeliby się natrafiło na jednego z ludzi Selim - Chana. O, Sikorski dobrze znał podejrzliwość i nieufność Czeczeńców!...

Sikorski zaczynał już tracić cierpliwość.

„Jak długo będę się tak wałęsał bez celu po brudnych zajazdach!"—myślał ze złością. — „Nigdy bym się nie spodziewał, że to będzie aż tak trudne teraz, gdy jestem już także Czeczeńcem"...

Chwilami Sikorski miał już ochotę cisnąć tę całą sprawę, tracił bowiem nadzieję, że uda mu się wtargnąć podstępnie do szeregów Selim - Chana, ale nie pozwalała mu na to jego ambicja. Gdyby nie był wystąpił wcale ze swoim planem — zrezygnowałby zeń może wobec tak wielkich trudności, ale teraz cofnąć się byłoby już wielkim wstydem!...

Aż któregoś dnia, a był to już dziewiąty dzień bezowocnych poszukiwań, gdy przechodził obok jakiejś grupki Czeczeńców, na rynku, usłyszał słowo: „Chan".

Sikorski poczuł, że serce jego zabiło silniej. Przystanął obok, patrząc przed siebie, jak gdyby się nad czymś zamyślił, a tymczasem nadstawił uszu...

— Jutro pójdę do Chana, — mówił szeptem jakiś głos. — Zdaje mi się, że będę miał dla niego kogoś nowego...

Nagle głos urwał się, nie dokończywszy rozpoczętego zdania.

— Czegoś się tak zagapił, ty? — zwrócił się gniewnie jeden z Czeczeńców do Sikorskiego, ten sam, który mówił przed chwilą i urwał w środku zdania.

Sikorski drgnął, jakby wyrwany nagle z zamyślenia.

— Ja... nie, nic... — bąknął w odpowiedzi. — Ot, tak sobie stanąłem..:

— A coś ty za jeden, dżigit? — spytał ten sam Czeczeniec. — Coś mi wyglądasz, jakby nie z tych stron....

— Zgadłeś, dżigit... To prawda... — odparł Sikorski, zadowolony, że ten Czeczeniec sam mu podsunął dobrą myśl.

Jak zwykle się dzieje w takich wypadkach, Sikorski nie ułożył, — bo nie mógł ułożyć, — dokładnego planu, ze wszystkimi szczegółami. Wiedział bowiem, że najlepszym planem działania jest taki plan, który przystosowuje się do danych warunków i okoliczności.

— Przychodzę z daleka.. z południowych stron... — mówił dalej Sikorski. — Szukam pracy... Może wiecie o czymś, dżigici? — dodał tonem prośby.

Czeczeniec, który go przed tym indagował, młody, przystojny góral, rzucił szybkie spojrzenie na swoich towarzyszy.

— No, możliwe, że się coś znajdzie... — odpowiedział po namyśle młody Czeczeniec.

Szepnął coś do stojącego obok drugiego Czeczeńca i po chwili znów odezwał się do Sikorskiego:

— Pójdziesz z nami, to się zobaczy... Tymczasem możesz sobie pójść, gdzie chcesz, my musimy tu jeszcze coś załatwić, — dodał. — A za pół godziny przyjdź do tej oto knajpy, widzisz, na tamtym rogu? — wskazał Czeczeniec ręką w kierunku knajpy.

— Dobrze, dżigit... Dziękuję... — odpowiedział Sikorski i oddalił się.

Sikorski był ogromnie uradowany.

„To jasne przecież, o jaką pracę im idzie", — myślał.

Z ogromną niecierpliwością kręcił się po rynku, czekając, aż minie wyznaczone pół godziny. Minuty dłużyły mu się w niemożliwy sposób... Po tylu dniach czekania i daremnych poszukiwań to zniecierpliwienie było czymś zupełnie naturalnym. Sikorski chciał już być zupełnie pewny, że ten „dżigit" zaprowadzi go do Selim - Chana...

Gdy wszedł do knajpy, zauważył tam od razu młodego Czeczeńca, który siedział tym razem w towarzystwie jeszcze jednego górala. Zbliżył się szybko do stolika.

— Oto masz — swego nowego dżigita, Achmedzie, — usłyszał, jak ten drugi Czeczeniec mówi do tego młodego. — Wygląda zupełnie odpowiednio...

Siadaj, — zwrócił się do Sikorskiego ten, którego drugi nazywał Achmedem, — mamy mało czasu... Zjesz cośkolwiek, i pójdziemy w drogę...

Sikorski nic nie odpowiedział, starając się dać do zrozumienia swoim zachowaniem, że można polegać na jego dyskrecji... Usiadł posłusznie, tak, jak mu kazano....

— Jak myślisz, Achmedzie — mówił ten drugi Czeczeniec do pierwszego, — czy pójść razem z wami?....

— Tak... — odparł Achmed, — chodź także... Ojciec pytał ostatnio, o ciebie, jesteś mu potrzebny...

— W kwadrans później Achmed podniósł się ze swego miejsca i zwrócił się do Sikorskiego:

— No, dżigit, czas na nas... Ruszamy w drogę...

A nagle dodał:

— Jak się właściwie nazywasz?

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

20 LUTY

NIEDZIELA
Mięsopustna. 8 Ewang. O Przemienieniu Pańskim Leona b.
Słowiański: Lubomiła.
Słońca wsch. 6.43, zach. 16.58.
Księżyca wsch. — zach. 8.35.

KRONIKA HISTORYCZNA:
1771 Wojska Suworowa odstępują z Lanckorony.
1875 Leon XIII wybrany papieżem.
1922 Uchwała Sejmu wileńskiego o przyłączeniu Ziemi Wileńskiej do Polski.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
W Mięsopusty żaden brzuch nie bywa pusty.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:
Wyznawców Kościoła rzymsko-katolickiego jest na świecie około 340 milionów.

Na małej wokandzie...

Spełnienie marzeń
czyli: „Romans w czterech aktach"

(A. E.) Sprawa, która toczyła się w dniu wczorajszym przed Sądem Grodzkim, była epilogiem pewnego romansu.

Romans ów, ze względu na dramatyczny przebieg i emocjonujące momenty, nadaje się na sztukę sceniczną. Jeśli więc go jakiś literat opisze i wystawi w teatrze, będzie on wyglądał, jak następuje:

Akt. I.

Stefan Zabłocki: Lilko...
Lili Ciszkówna: Słucham.
Stefan: Uwielbiam cię.
Lili: Ależ serce moje jest już zajęte!
Stefan: Pragnienia moje nie sięgają tak wysoko.
Lili: Jak pan śmie?... Arogant!! Idiota!!
Stefan: Proszę mi nie wymyślać. Nie jesteśmy jeszcze po ślubie.

Akt. II.

Hilary: A, Stefan!
Stefan: Jak się masz, Hilary.
Hilary: Czemuż tak dawno cię nie widziałem z tą Lilką, koło której się kręciłeś?
Stefan: Nie wiesz? Przecież ona wyszła za mąż.
Hilary: Za kogo?
Stefan: Za mnie...

Akt. III.

Lili: (telefonuje z Truskawca) Mężusiu, to ja.
Stefan: A, Lili.
Lili: Ta kuracja odtłuszczająca świetnie mi zrobiła. Połowa ciała ze mnie spadła w ciągu dwóch tygodni. Jak długo mam tu siedzieć?
Stefan: Jeszcze dwa tygodnie.

Akt. IV.

Sędzia: ...wobec czego Sąd postanowił skazać panią Lili Zabłocką za robicie męża parasolką na tydzień aresztu.

Pełna tabela loterii
3-ci dzień ciągnienia 1-ej klasy 41-ej loterii

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł na nr. 135312

5.000 zł. na nr. nr. 24409 53283 132061 153714

2.000 zł. na nr. nr. 352 54699

1.000 zł. na nr. nr. 24628 37997 39739 50763 111315 119395 119580 140497

500 zł. na nr. nr. 79867 80803 113821 114272

250 zł. na nr. nr. 1487 2632 7453 13530 22148 23862 29439 31233 35954 37599 38513 46395 47961 50830 55576 63359 64750 65116 75004 80795 95185 95810 115507 125980 131102 137894 143987 147822

Po 62 zł. 50 gr.

1 196 217 307 52 59 752 1104 18 267 344 85 91 715 915 40 2043 98 205 17 82 477 771 3223 500 651 4041 642 933 5477 560 708 26 894 939 6094 258 310 469 71 674 830 7193 362 414 99 614 70 81 748 836 80 76 8180 96 219 374 422 25 550 64 609 33 815 16 78 86 970 9409 18 601 79

10002 661 703 998 11025 191 237 946 12162 79 97 207 80 94 398 486 643 13335 453 765 813 41 14003 60 72 156 302 19 31 88 408 19 515 25 779 941 15236 327 99 718 980 16031 58 723 985 17011 43 324 417 22 44 736 38 819 18135 298 301 436 746 81 916 19067 165 361 461 89 855 930

20682 83 752 62 888 955 21175 293 415 524 644 48 718 975 22258 92 455 628 59 895 949 23016 191 248 411 955 89 95 24582 25018 621 72 26101 98 266 84 395 442 637 53 744 977 27090 92 467 70 868 28008 143 239 445 55 649 734 90 821 29007 435 695 708 814 79 923

30175 278 648 31013 266 68 655 738 864 920 32502 803 973 33395 582 975 34289 364 35074 164 332 71 420 43 506 87 90 722 856 36123 271 483 730 988 37031 216 367 38356 58 547 53 68 619 762 39109 346 699 84 958

40221 789 833 87 41225 313 443 567 951 42118 304 92 552 644 751 847 952 43741 52 817 953 44299 373 443 727 45117 811 988 46335 480 861 47231 575 665 974 48176 203 20 345 682 714 35 350 923 69 49414 531 735 942

50152 221 42 443 538 828 56 51171 223 374 692 749 52129 739 850 53109 17 25 219 558 771 869 936 60 54185 200 374 530 922 81 89 55019 220 546 968 56214 407 65 96 853 921 57006 143 453 84 90 638 760 896 935 58131 81 241 312 86 489 663 68 85 793 59012 84 180 215 49 307 70 439 538 716 81 881 96 966

60034 107 88 432 658 88 736 957 61123 405 62139 641 63 93 799 852 985 63246 95 308 522 629 969 64329 75 411 658 700 877 65101 371 683 91 994 98 66383 447 510 28 30 96 712 73 821 67236 380 694 716 31 899 924 68167 91 314 989 69931

70066 104 48 285 98 450 60 658 77136 45 353 64 415 34 590 635 72217 636 725 98 73102 80 333 61 418 566 619 822 90 948 74182 467 571 647 782 807 72 78 75015 718 68 946 76321 406 602 61 67 945 77401 22 629 78197 386 563 92 719 55 65 815 51 79061 101 332 504 30 95 642 744 930

80094 344 62 96 404 78 543 775 81117 289 306 55 440 641 88 728 943 82010 23 35 114 21 27 35 401 553 59 829 989 83249 98 342 540 901 84033 40 505 75 661 744 85349 491 628 949 86683 781 867 87016 51 84 295 310 423 994 88117 452 80 510 89168 510 79

90482 995 91064 196 375 725 44 846 92160 287 859 93106 47 429 808 94061 179 309 548 95308 45 513 623 808 63 96020 32 66 109 272 476 573 872 97292 866 73 98033 156 60 790 863 99077 92 238 714 821 33 73

100240 331 35 506 98 101106 63 256 680 700 952 102049 361 539 845 988 103090 381 93 456 573 104075 169 751 873 77 105633 99 879 907 106595 985 107029 40 278 311 937 82 94 108075 501 858 938 109041 256 807 925 45

110212 526 656 81 111031 113 242 388 496 504 705 112190 271 649 85 113155 254 364 114139 294 115155 519 25 659 728 85 956 85 116032 573 687 712 990 117090 193 383 598 971 118001 106 98 338 414 716 119001 366 417 644 83 897 952

120290 318 62 493 718 939 64 70 121132 394 804 122114 364 505 83 614 25 776 874 79 123295 429 503 660 769 96 124380 805 88 125077 649 969 126085 100 97 228 653 994 127053 141 441 128075 237 652 129112 20 50 739 960 85

130481 506 666 886 959 71 131103 205 333 479 693 857 91 994 132103 53 220 574 751 89 133447 76 99 580 645 50 134051 166 903 135044 64 561 649 136059 196 212 67 432 684 710 835 137009 250 308 510 789 831 918 38 56 138687 997 139140 658 773 98

140241 97 415 640 141382 534 617 789 894 142069 314 404 99 774 999 144177 205 666 923 96 145158 79 762 146151 319 147043 52 594 712 29 864 977 148250 478 622 854 993 149004 77 320 39 516 646 813 965

150174 52 367 441 531 151267 398 504 152099 134 72 201 357 437 153045 146 68 200 7 723 809 35 50 74 953 154467 613 73 90 155313 481 595 993 156107 205 389 402 32 76 539 157078 153 316 590 158428 535 849 159032 49 102 63 97 214 625 794 878 925 53

III-cie ciągnienie

Po 125 zł.

908 20 1078 491 89 3068 4381 5659 6196 403 806 7007 94 570 8129 203 449 550 97 618 34 708 859 946 9047

10180 501 11451 875 999 12802 13589 14680 15892 16143 587 17579 622 800 71 18103 401 663 19228 705 853 997

20208 21232 22969 23143 890 24175 221 338 26029 138 93 2704 643 851 28680 856 999 29209 307 546 688 709

30284 32785 33487 34351 35196 986 36025 78 39853 952 58

40070 191 41175 571 42551 678 43278 496 44303 502 729 45098 245 48290 849 49420 741

50074 297 51040 302 564 53035 121 568 878 54168 867 55388 432 598 996 56035 365 774 58442 501

60805 61294 534 907 63265 64066 360 774 65298 562 756 66047 727 67106 458 81 68071 81 329 887 69570

70026 659 857 71092 72960 73451 813 74389 75783 76528 90 788 77438 [illegible] 368 418 771 932 56 79258 374 514 751

80115 81132 67 454 623 82115 338 83077 828 84276 440 501 85390 664 86451 88881 89402

90664 831 923 91680 81 94 983 92224 93257 382 95366 525 929 96193 288 419 830 97553 731 98128 46 236 99201 409

100232 581 768 963 89 102418 656 103557 105050 741 106011 82 536 667 967 76 108540 95 826 109344

110000 20 666 111458 705 112681 113421 114063 162605 847 115888 116120 117275 895 118221 463 528 68 119339 506

120177 556 122662 123322 682 124197 31 5513 674 125069 534 126129 988 127295 129809

130311 769 133491 876 134791 135118 855 997 136219 418 137548 138129 202 604 847 89 139222 939

140600 953 141494 971 142252 84 479 143529 144384 767 968 145647 75 776 147060 421 516 80 148015 97 985 149509

150149 96 259 585 151373 152925 153214 397 559 818 154091 156 495 156357 818 48 158514

Po zł. 62,50

0224 1229 646 327 4742 5374 6108 401 848 998 7492 663 839 8906 91109 284 362.

10395 463 627 713 11934 12094 718 13631 725 845 906 14014 922 15494 636 937 16150 99 697 777 17045 768 18182 225 413 629 842 19337 404 821.

21284 22232 468 595 23009 332 413 618 778 853 986 24196 25521 630 26164 623 53 65 733 27766 893 986 28039 114 884 29106.

30669 31545 32380 487 860 908 33210 880 942 34262 815 35034 416 36051 104 353 432 37479 835 76 38154 562 602 54 754 39116 811.

40364 99 41477 579 812 43332 935 44014 220 353 501 604 86 731 45001 255 477 851 45771 863 47019 102 282 513 646 48256 71 658 49882 958.

50036 172 389 867 957 51776 890 989 52022 609 50375 150 231 897 995 54231 606 894 55013 812 35 56519 602 838 57013 534 805 77 58428 59039.

60768 922 61367 91 422 956 62015 365 933 63251 479 511 847 64990 65850 66078 67020 221 595 808 68431 58 665 785 69326 527 716 880.

70225 423 531 894 71679 727 72567 849 73682 74021 862 960 68 75023 725 56 76390 946 77256 78056 149 529 614 952 79179 93.

80026 567 81463 82069 572 83997 84330 431 761 85081 883 906 86224 87317 731 88108 73 473 699 89318 409 853.

90201 40 371 628 869 91434 769 920 92424 93156 702 94783 825 47 95213 537 749 96033 97150 603 837 985 98415 754 819 97 99116.

100947 101077 505 30 923 102267 103155 64 360 884 104581 105107 263 106311 534 757 107217 55 198337 764 109029 369.

111073 589 991 112471 113091 732 88 855 114523 695 115214 408 116432 749 83 815 964 117329 119151 431 541 615 711 85.

120133 121575 122032 61 123156 510 689 973 124015 405 125626 719 126017 497 127364 660 746 128752 920 129193 428 562.

130207 345 441 534 691 131036 487 93 132183 498 714 873 133055 172 938 134187 313 48 735 997 136008 137371 611 712 138154 139119 635.

140777 141263 618 956 142313 610 88 143348 716 145151 146006 26 307 147167 493 149096 149 376 582 766 826 84.

150360 577 705 151088 152108 153310 813 73 154097 155250 64 74 415 715 156214 472 157339 874 158238 749 159804.

IV-te ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr 28073

25.000 zł na nr 10385

10.000 zł na n-ry 32727 40643

2.000 zł na n-ry 9159 99297 128586

1.000 zł na n-ry 60930 79164 135383

500 zł. na nr. 22714 85623 90195 116679 166995 148186 153011 153589 156910

250 zł. na nr. 1229 2731 9363 22736 24257 27877 36100 40516 47258 50564 50961 55052 64994 84982 85051 86215 99611 111627 112943 117420 125542 122448 123554 128775 133913 141902 141502 142987 143348 148431 150346 157032

WYGRANE PO 125 ZŁ.

27 2921 3478 621 4628 5153 342 531 653 788 7566 815 8244 9274

11581 13471 14252 519 883 15254 737 83 17577 964 19186 214 658

23032 104 341 931 25136 826 938 27414 28927

30564 31053 33029 796 801 34306 23 901 35277 38367

40100 43592 670 44029 73 136 603 982 46765 47725 49382 651

50208 43 53374 874 54287 410 643 55543 87 57380 59185 348 509 919

60411 61532 76 826 62080 81 378 731 64369 65001 66217 67030 124 171 68127 532 787 69441

70274 666 71335 977 72641 73 840 73235 74265 490 625 896 75061 76736 77967 78785

80340 962 81679 82207 14 762 83228 950 85779 87453 88336

91908 94206 95081 96407 714 97583 98485 622

[illegible] 540 101961 103115 472 [illegible] 701 105413 107642 108115 462 856

110634 111635 112796 114606 116044 117491

12000 333 122267 123127 124062 912 125321 54

132395 414 135942 39 136235 370 914 138394 139062

140180 141710 142268 496 143689 897 936 145466 146463 147023 280 755 63 149728

150097 151146 152770 800 153940 80 154802 155321 491 156210 709 157241 159075 472

Po 62 zł 50 gr.

422 692 997 1099 435 672 832 956 2581 959 3464 770 4656 5060 460 6198 561 7109 47 246 530 704 6 924 8140 438 9974

10067 670 870 11088 339 953 12342 607 846 13586 735 815 14014 898 911 31 15018 508 78 783 856 16686 17509 947 18386 919 48 19115 446 550 84 648

20127 283 920 21207 22700 881 23185 534 714 892 24117 396 889 25025 422 26608 51 27040 76 28426 631 29090 294

30325 665 31844 904 32119 728 998 33409 34514 616 35704 85 911 36164 261 76 37006 38112 453 549 696 39331 562

40056 279 994 41343 595 42715 87 864 940 43701 968 44283 533 671 760 951 45086 172 324 441 674 46132 47811 68 48251 605 94

50493 991 51469 52650 60 750 812 53177 498 846 912 54459 55139 852 56062 792 57055 321 583 58358 527 845 59220 372 403

60496 772 61057 603 766 62770 966 63233 83 993 64306 299 851 65368 937 66057 192 282 482 566 78 714 66 67185 95 252 330 96 539 727 821 54 955 68022 43 67 74 138 326 514 26 763 69181 493 948 95

70317 510 61 63 72085 709 870 928 58 73242 381 830 74374 455 90 75134 588 76113 77 746 47 77022 472 494 78004 359 496 714 79222 38 41 528 917

80107 311 847 81100 75 82848 83120 40 786 84258 85231 531 86151 386 496 87186 633 803 920 99 88018 342 89380 802

90149 608 713 72 91335 80 924 92040 217 507 82 702 93746 57 94187 498 509 95234 71 609 707 874 95143 522 651 757 97006 28 90 98739 938 72 75 99330 54

100453 94 856 74 101202 64 553 102095 193 103142 86 297 335 468 104154 510 803 998 105007 31 725 653 88 106588 107106 335 897 108063 537 777 109629 750

110174 271 362 583 111186 331 454 719 112158 750 918 113970 [illegible] 769 115095 120 254 638 907 [illegible] 951 117460 542 118096 118 [illegible] 937 119490 648 702 64 832

120194 537 92 121677 779 [illegible] 241 56 87 535 601 54 717 [illegible] 124051 987 125440 80 [illegible] 737 [illegible] 557 913 128323 777 [illegible] 129 92 262

131024 132574 798 833 [illegible] 833 62 131218 74 443 724 [illegible] 95 273 843 136396 763 137091 [illegible] 265 507 57 639 773 879 139157 [illegible]

140250 579 141657 142619 [illegible] 112 345 363 144231 145631 [illegible] 445 147327 481 564 148070 303 149075 243

150369 405 637 943 [illegible] 152129 973 [illegible] 431 [illegible] 617 [illegible] 327 946 158332 340 624 26 861 960 159058 165 788 814

Stan liczebny rzemiosła woj. kieleckiego w 1937 r.

W związku z opracowywaniem materiału statystycznego do sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Kielcach za rok 1937 podajemy szereg danych odnośnie stanu liczebnego rzemiosła na terenie woj. kieleckiego.

Obliczeń dokonano na podstawie zestawienia kart rzemieślniczych, posiadanych w ewidencji Izby w dniu 31.XII 1937 r.

W r. ub. wydano 2342 nowych kart rzemieślniczych wobec 1965 w r. 1936, a więc o 19,2 proc. więcej.

Największa ilość kart wydanych przypada na krawiectwo (307) oraz bieliźniarstwo i gorseciarstwo (337), dalej na rzeźnictwo i wędliniarstwo 292, szewctwo 263, stolarstwo 151, fryzjerstwo 133, mularstwo 110.

W tym roku skreślono z rejestrów 433 kart rzemieślniczych t. j. o 19 proc. więcej niż w r. 1936, w liczbie tej skreślono:

na rzeźnictwo i wędliniarstwo 73 karty, krawiectwo 70. szewctwo 62, fryzjerstwo 40, stolarstwo 31, piekarstwo 26, mularstwo 25.

Przyrost wynosi zatym 1909 kart (wobec 1601 w 1936 r.) w tym 357 kart wydano na bieliźniarstwo, gorseciarstwo, ślusarstwo precyzyjne (mechanictwo) i ślusarstwo samochodowe, a więc na zawody, które stosunkowo niedawno zaliczono do rzemiosła.

Liczba rzemieslników, posiadających karty rzemieślnicze, wzrosła w 1937 r. do 47.981 czyli o przeszło 4 proc.

Pod względem ilości warsztatów z kartami rzemieślniczymi woj. kieleckie zajmuje pierwsze miejsce, drugie i trzecie przypada woj. warszawskiemu i lubelskiemu.

Oczywiście faktyczna ilość warsztatów rzemieślniczych jest większa, jeżeli weźmiemy pod uwagę warsztaty nielegalne, jednakże ilości tych warsztatów nie można dokładnie określić ze zrozumiałych względów.

Najliczniej reprezentowane są zawody:

1) szewctwo 9407 warsztatów z kartami rzemieślniczymi, 2) krawiectwo 6867, 3) stolarstwo 3774, 4) kowalstwo 3367, 5) rzeźnictwo 3103, 6) mularstwo 3008, 7) wędliniarstwo 2742, 8) piekarstwo 2201, 9) ciesielstwo 1975, 10) cholewkarstwo 1819, 11) fryzjerstwo 1263.

Kolejność ta nie uległa zmianie w porównanię do r. 1936.

Największa ilość warsztatów rzemieślniczych przypada na: pow. kielecki 3712, pow. będziński 3467, m. Częstochowa 3068, pow. konecki 3028, najmniejszą ilość warsztatów zanotowano w pow. włoszczowskim 1584, pow. radomskim 1613, pow. częstochowskim 1653.

W Zagłębiu Dąbrowskim (m. Sosnowiec pow. będziński i zawierciański) znajduje się 8175 warsztatów czyli 17 proc. ogólnej liczby warsztatów wojew. kieleckiego.

Woda będzie tańsza

od dnia 1 marca b. r.

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie Rady Kieleckiej Izby Rolniczej. Tematem obrad pierwszego dnia było przedstawione sprawozdanie z działalności i rachunkowe za 1936/37 r., nad którym wywiązała się szeroka i wyczerpująca dyskusja zakończona uchwaleniem absolutorium Zarządowi za wspomniany okres.

W drugim dniu uchwalono budżet Izby na 1938/39 oraz rozpatrzono plan pracy na okres najbliższych dwóch lat, przedstawiony przez dyrektora Izby.

Po wyczerpaniu spraw formalnych toczyła się ożywiona dyskusja w czasie której poruszono cały szereg zagadnień o charakterze społeczno - gospodarczym.

Kina kieleckie:

Czwartak Niezwyciężony Bill
Palace: Zaczęło się w pociągu
Casino: Kid Galahad
WF. i PW. Rozwód z przeszkodami

Ze sportu

Piłkarstwo się rusza

W niedzielę dnia 20 lutego 1938 r. o godz. 10.30 w lokalu Podokręgu Dom WF. i PW. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Podokręgu Piłki Nożnej z udziałem Sympatyków sportu piłkarskiego w sprawie utworzenie Centralnego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z siedzibą w Kielcach.

Mecz bokserski „Makkabi" — „Granat"

Dziś w niedzielę dn. 20 lutego w sali Teatru Polskiego odbędzie się sensacyjne spotkanie warszawskiej „Makkabi" z mistrzowską drużyną Kielc „Granatem".

„Makkabi" należy do jednej z najmocniejszych drużyn bokserskich w stolicy. W barwach „Makkabi" wystąpi mistrz Polski—Rundstein, oraz mistrz Makkabiady Neuding.

Sygnatura Km. 1872/37.

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach rew. III-go St. Janczur mający kancelarię w Kielcach, ul. Śniadeckich Nr 33, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **4 marca** 1938 roku **o godz. 10**-ej, w Kielcach na miejscu zajęcia ul. Warszawska 68, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Franciszka Wojnowskiego składających się z domu drewnianego o 4 ubikacjach krytego gontami, postawionego na placu Selwara, opisanego na rozbiórkę, oszacowanych na łączną sumę zł. 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wymienionym.

Dnia 4 stycznia 1938 r.

Z Kieleckiej Izby Rolniczej

Wobec zatwierdzenia przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchwały Rady Miejskiej z ub. roku dotyczącej obniżenia taryfy za wodę, taryfa ta w praktyce będzie stosowana, co nastąpi po ogłoszeniu zarządzenia Ministerstwa w kieleckim Dzienniku Wojewódzkim, przypuszczalnie od dnia 1 marca br.

Program rozbudowy sieci

wodociągowo-kanalizacyjnej

W okresie budowlanym 1938 roku Zarząd Miejski m. Kielc tymczasowo zatwierdził projekt rozbudowy sieci wodociągowej na ulicach: Mazurskiej 220 mb. Zacisze 210 mb., Niecałej 100 mb. i Solnej mb. — kosztem 21.000 zł., w czym mieszczą się koszta robocizny 9.968 zł.

Odnośnie sieci kanalizacyjnej zamierzono rozbudowę kanałów na ul. Kapitulnej 70 mb. Wesołej 100 mb., Piotrkowskiej 160 mb., Kopernika 220, Niecałej 100, Lipowej 250 mb., i Focha 100 mb. — kosztem 30.000 zł. w czym robocizna wyniesie 16.470 zł.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.